Nr. 90. Wtorek 2 Kwietnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za II kwartał w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za kwiecień i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 2 kwietnia.

Wszystkie frakcye skrajnej opozycyi węgierskiej grożą rządowi przy wyborach i dla poparcia tej groźby starają się wytworzyć jedno stronnictwo. Byłaby to zatem nowa fuzya stronnictw dokonana jedynie dla obalenia Tiszy. Oczywiście po osiągnięciu tego celu z fuzyi zrobiłaby się zupełna konfuzya, a drobna frakcya skrajnej opozycyi błądziłaby znowu samopas po arenie politycznej. Los taki nie grozi jednak Tiszy, bo skrajna opozycya nie zaczyna swego dzieła od tego, co stanowić powinno pierwszy krok i nie stawia żadnego programu dodatniego, za którym mogliby pójść wyborcy węgierscy. Gdyby zaś autorowie projektowanej fuzyi opamiętali się i zaczęli pracę od postawienia takiego programu, musieliby oczywiście postawić na pierwszem miejscu wspólną essencyonalną zasadę swoją, t. j. zerwanie łączności dualistycznej między Austryą a Węgrami. Czy podczas wyborów węgierskich już panować będzie głęboki pokój, czy właśnie wtedy wywiążą się nowe katastrofy na Wschodzie z powodu oporu Rossyi, w każdym razie wyborcy węgierscy nie zapomną o wrażeniach odniesionych w chwili obecnej. Grozę dzisiejszej sytuacyi najczarniej przedstawiają Węgrzy, bo rzeczywiście przewrot przez Rossyę zamierzony dla nich byłby najniebezpieczniejszy. Wśród takiej sytuacyi dualizm zyskuje za Litawą w jednej chwili więcej nowych zwolenników, aniżeli ich utracił przy każdem zaostrzeniu się kryzys ugodowej.

Obojętność Niemiec dla sprawy wschodniej upozorowana przez księcia Bismarcka brakiem interesów zagrożonych na półwyspie bałkańskim, a przez świat tłómaczona wielką życzliwością dla Rossyi, raziła zawsze, gdyż nie jest to naturalnem, aby państwo pierwszorzędne, roszczące sobie prawo do przodownictwa w całej Europie, nie wpływało na załatwienie sprawy, uważanej jednomyślnie za jedną z najtrudniejszych i najważniejszych w całem stuleciu bieżącem. Taką obojętność można pogodzić z charakterem mocarstwowym tylko w takim razie, jeżeli się bierze na serio słowa: *das sogenannte Europa*. Jeżeli niema Europy, jeżeli nie ma dawnego koncertu potęgi uważającej za swoją missyę czuwanie nad losami cywilizacyi, to niema i kwestyj europejskich. Każdy ma w takim razie dbać tylko o swoją skórę, każdemu wolno robić co mu się podoba i na co siły jego zezwalają. Ale ks. Bismarck nie zawsze tak ignoruje kwestye europejskie, bo czasem zalicza do tej kategoryi sprawy, które na to niezupełnie zasługują. Dlaczegoż n. p. apelował ks. Bismarck *an das sogenannte Europa*, gdy chciał porwać ją ze sobą w rozpoczętej walce z kościołem? Przed trzema laty Niemcy mięszały się do wewnętrznych spraw Francyi i Włoch, dyktowały obu rządom, jak mają postępować z organami kościoła katolickiego, a gdy zaczęto sarkać na tę arogancyę, w Berlinie odpowiedziano, że Niemcy spełniają wielką missyę cywilizacyjną i mają obowiązek torować drogę nowemu kierunkowi wszelkiemi środkami i sposobami. Jakoż torowano tę drogę energicznie, bo mięszano się nawet do wojny domowej w Hiszpanii pod pretekstem, że w obozie Don Carlosa rozwija się sztandar ultramontanizmu, zagrażający *dem sogenannten Europa*. Więc kilka drobnych zwycięztw Don Carlosa miało dla Niemiec większe znaczenie niż upadek zupełny jednego państwa i to państwa, które słusznie uchodziło za tamę przeciw panslawizmowi? Więc jeden lub drugi list pasterski arcybiskupa francuskiego wymaga prędzej interwencyi niż traktat pokojowy, który w 29 artykułach, zawiera 29 *casus belli* dla mocarstw interesowanych? Nienaturalność polityki niemieckiej była i jest widoczną. Dopóki jednak ks. Bismarck mniemał, że ostatecznie wypadki zrobią go arbitrem europejskim, dotąd obojętność dla sprawy wschodniej mogła uchodzić nawet za taktykę genialnie obmyślaną. Ale nagła zmiana w postawie Anglii, zaczyna grozić Niemcom utratą tego wpływu, o jakim książę Bismarck wspominał w swojej słynnej mowie. Rola *eines ehrlichen Macklers* stanowczo się nie wiedzie, bo Anglia dotąd oglądała się na Berlin, dopóki myślała, że Niemcy ostatecznie ockną się na widok groźnego tryumfu panslawistycznego i zagrożą Rossyi drogę do przesadnego wyzyskiwania zwycięztw. Teraz, gdy Anglia dumnie oparła się tylko na własnej sile i zaraz tą stanowczością zatrwożyła Rossyę, nie ogląda się wcale na Berlin, chociaż *der ehrliche Mackler* zaczyna żywszy brać udział w akcyi dyplomatycznej. Jeżeli Anglia nie wahała się zająć tak groźnej pozycyi mimo braku sprzymierzeńców, to przedstawienia niemieckie mogą odnieść skutek tylko za pomocą zupełnych koncesyj. Groźb niemieckich Anglia pewnie się nie zlęknie, bo w wojnie z Rossyą może liczyć na konieczną z natury stosunków neutralność Niemiec.

Journal de St. Petersbourg odezwał się w ostatnim sensacyjnym artykule tak samo, jak wszyscy jego koledzy półurzędowi, z argumentem, że honor Rossyi nie pozwala uczynić zadość żądaniom Anglii. Z tym honorem Rossyi sprawa staje się coraz trudniejsza. Kiedy przed ośmiu miesiącami Osman i Muktar obeszli się z nim trochę niedelikatnie, wymagania jego były wcale skromne. Niech tylko padnie Plewna, niech honor Rossyi otrzyma satysfakcyę, a świat zostanie zdumiony skromnością wymagań rossyjskich! Tak przedstawiały Europie rossyjskie organa półurzędowe koniec wojny z Turcyą, a ponieważ klęski rossyjskie były dotkliwe, więc uwierzono powszechnie, że pragnienie pokoju zagłuszy daleko sięgającą ambicyę panslawistyczną. Gdyby wtedy był kto przypuszczał, że honor Rossyi jest pojęciem tak niebezpiecznem, iż wymaga poświęcenia żywotnych interesów reszty Europy, to dziś nie byłoby traktatu sanstefańskiego. Ale wtedy tak samo jak dziś panowało to przekonanie, że honor Rossyi wymaga nietylko wzięcia Plewny a w najlepszym razie zajęcia Adryanopola lecz także dotrzymania uroczystych przyrzeczeń danych Europie przed wojną. Rok temu, jak Rossya powiedziała, że przekracza granicę w imieniu Europy jako jej egzekutorka, bez zamiarów samolubnych, jedynie dla wywalczenia świętych praw ludzkości dla ujarzmionych chrześcian. Żeby traktat sanstefański zawierał tylko humanitarne stypulacye, tego nie ośmieli się powiedzieć nawet jego autor, Ignatiew. Sam zresztą *Journal de*

Burboni w Warszawie.

II.

W tym okresie formalnej powodzi arystokratycznej i niearystokratycznej emigracyi francuskiej rozbił na Staremmieście wędrowny swój namiot niejaki Jean Coulon, jedna z owych zagadkowych postaci, które wyzyskiwać potrafiły naówczas polskie społeczeństwo już samym tytułem swego francuskiego pochodzenia. Coulon przybył w roku 1803 do Warszawy, a wszedłszy tu w związki małżeńskie, otworzył na Staremmieście pokątną kawiarnię z modnym pod te czasy bilardem, a właściwie lichą garkuchnię, przeważnie przybytek gwarliwej służby francuskiego dworu i arystokratycznych jego satelitów.

Kumoszki Staregomiasta niezbyt pochlebnie wyrażały się o gospodarce przybłędy, który, jakkolwiek nie bez pewnej zewnętrznej ogłady i kilkoma „zamorskiemi" władający językami, zdradzał awanturnika najpospolitszego rodzaju. Najbliższe sąsiadki pana Coulon niestworzone o gospodarzu garkuchni podawały sobie wieści; źródło ich leżało tak w zuchwałej otwartości przybysza, gdy wychylił kilka szklanic nad miarę, jak i w niedyskrecyi jego rodaków, którzy choć w części uchylić musieli tajemniczej zasłony jego przeszłości.

Chłopcem już miał p. Coulon ujść chyłkiem z domu rodzica, kupca lugduńskiego, błąkać się po Francyi wraz z koczującemi bandami komedyantów i linoskoków, poczem przeniósł się do Hiszpanii, gdzie przez lat kilka poświęcał się szlachetnemu zawodowi balwierza. Wkrótce jednak zadrgała w młodym awanturniku żyłka wojownicza; zamieniwszy więc brzytwę na oręż, wstąpił do armii hiszpańskiej i walczył przeciw swym rodakom; lecz dostawszy się z wojskiem do Włoch, uszedł z hiszpańskich szeregów do armii francuskiej Rzeczypospolitej. Pan Coulon potrąciwszy o ten okres wojennych swych przygód, lubiał chełpić się szkaradną zbrodnią a w wyobrażeniu jego czynem heroicznym, który zapewne w bujnej tylko jego wyrodził się imaginacyi: oto w bitwie pod Marengo strzałem z tyłu szeregów miał on powalić z konia generała Desaix, przyjaciela „korsykańskiego wilkołaka". Oczywiście nie zmienność zapatrywań politycznych, bo ich nie miał, ale niepowściągnięty popęd do łotrostw i rabunku spowodował awanturnika do nowego zbiegostwa. W bitwie pod Novi z koniem i rynsztunkiem ulotnił się z szeregów i niebawem znajdujemy go w Neapolitańskiem, wśród zbirów kardynała Ruffo. Wróciwszy ztąd do Hiszpanii zaciągnął się znowu do wojska, a nawet popłynął z oddziałem do Indyj; atoli na pełnem morzu wzięty przez Anglików do niewoli, obaczył się jeńcem w Plymouth. Po upływie dwu lat wymieniano go i odstawiono do portu w Cuxhaven. Dostawszy się do Niemiec, rozpoczął Coulon nowy okres swego żywota; oto udało mu się przyłączyć do dworskiej służby w otoczeniu hrabiny de L'Isle, a to w charakterze pokojowca barona de Melleville, koniuszego małżonki Ludwika XVIII. Z panem swym przybył on w r. 1803 do Warszawy, a opuściwszy służbę, założył tu pokątną garkuchnię.

Stosunki po części finansowej, po części politycznej natury, zniewoliły Ludwika XVIII do opuszczenia Warszawy, gdy zaś polityka dworu petersburskiego o tyle się zmieniła, iż pobyt królewskiego wygnańca w granicach cesarstwa przestał być niewygodnym, pretendent otrzymał wskazówkę, iż powrót jego do Rossyi dobrze będzie widzianym.

Ludwik, który w każdym podobnym objawie kurtoazyi dyplomatycznej witać lubił oznaki wymierzanej mu już przez Europę sprawiedliwości, pełen otuchy i nadziei, skwapliwie przyjął zaproszenie i nakazał dworowi spieszne przysposobienie się do wyjazdu. Miejsce, kędy dążyć miała podróż królewska, było Grodno.

Dzień 23 lipca 1804 r. zastał w Łazienkach ruch niezwykły. Wytaczano pojazdy, pakowano przybory podróżne, służba dworska kręciła się gwarnie po dziedzińcach, i o niczem już nie myślała jak o wyjeździe, gdy nagle na pokoje królewskie wpada zmięszany hr Avaray i domaga się wbrew dworskiej etykiecie bezzwłocznej audyencyi. Po chwili wybiegł minister z gabinetu króla z listem tegoż odręcznym do prezydenta kamery, von Hoym, wzywającym go do pospieszenia do Łazienek wobec grożącej rodzinie królewskiej katastrofy.

Niebawem gromadki emigrantów na pokojach, a służby w podwórzach, podawały sobie z ust do ust wieść o odkrytym spisku, o zamachu na życie Ludwika XVIII i całej królewskiej rodziny, o przekupionych przez Bonapartego mordercach itp. okropnościach. Okrzyki oburzenia, hałas i narzekania przepełniły Łazienki; banda trucicieli wkraść się miała do kuchni królewskiej, a życie potomka Henryka IV było zagrożone....

Pruski prezydent czuł się dotknięty pismem hr. de L'Isle i odkryciem hr. d'Avaray; delikatnie bowiem imputowano mu brak przezorności tam, gdzie chodziło o życie tak dostojnego gościa.... Pod sprężystym jego rządem, w Warszawie ściśniętej żelaznym obręczem pruskiej biurokracyi, strzeżonej bacznie przez pana Tilly, miałby wydarzyć się przypadek tak europejskiego rozgłosu, a on nie potrafił mu zapobiedz?... Zaraz więc z gabinetu prezydenta poruszono wszelkie sprężyny i ostre wydano rozkazy; skoro jednak pan d'Avaray po raz wtóry przybiegł do prezydenta z bliższemi szczegółami zamachu, i z ust ministra Ludwika XVIII padło przypuszczenie, że kłębka tej nici szukać należy w Tuilleryach — ochłódł Hoym w chwalebnym zapale i ze sprężystego urzędnika stał się ostrożnym dyplomatą....

Hoym nim nabrać mógł pewności, ażali podejrzeniom tym nie brak podstaw, już z samej obawy, by rzeczywiście nić Aryadny nie zawiodła pruskich inkwirentów do tajnego zakątka Tuilleryów — szepnął sobie dyplomatycznie w głębi duszy: *pas de zèle* — i postanowił... nie stawić się w Łazienkach, zwłaszcza iż (jak twierdził z namaszczeniem) sprawa ta cała nie dotyka bezpośrednio zakresu politycznego rządu pruskiego, lecz czysto jest policyjnej natury....

Orzeczenie to niesłychaną wywołało wrzawę w kołach legitymistów; uderzono gwałtownie na rząd, widocznie unikający kompromitacyi Bonapartego. Ludwik XVIII, przekonany o prawdziwości szczegółów podanych mu przez ministra swego i szambelanów, pełen goryczy przyspieszył swój odjazd, i dnia 25 lipca w towarzystwie księcia d'Angoulême ze skromnym orszakiem opuścił mury Warszawy, udając się do Grodna. Hrabina de L'Isle i księżna d'Angoulême pozostały tymczasowo w Warszawie z większą częścią służby.

Czasopismom współczesnym warszawskim, jak wyżej powiedziano, nie było dozwolonem podawać jakichkolwiek wiadomości o wypadkach w kraju. Nie znajdujemy w nich przeto ani wzmianki o tym zamachu, który

St. Petersbourg mówi w ostatnim artykule o owocach wojny, których Rossya nie da sobie wydrzeć. Więc wojna przyniosła owoce, więc nie była tak bezinteresownie prowadzoną, jak przed rokiem zapewniano! Honor Rossyi, którym dziś jej prasa półurzędowa tak niewłaściwie uzasadnia swoje wojownicze artykuły, przemawia zaprawdę najsilniej właśnie przeciw tendencyom i wnioskom tych artykułów.

Powitanie Osmana baszy
w Konstantynopolu

(Korespondencya *Gazety Lwowskiej*).

Konstantynopol, 28 marca.

△ Spieszę wam opisać wielką i wspaniałą demonstracyę ludową, bo tak się nazwać godzi owacye wyprawione tu na powitanie Osmana baszy. Był to akt równie piękny jak rzewny i do głębi wzruszający. Lud zwyciężony i nieszczęśliwy, boleśnie upokorzony w najszlachetniejszej swej dumie, pogrążony w żałobie patryotycznej, witał z uniesieniem i miłością najdzielniejszego swego wodza, bohatera, którego sława rzuciła promień jasny na zdeptany przemocą naród ottomański.

Przybycie Osmana i ministra wojny Reufa baszy, wiozącego z Petersburga ratyfikowany traktat pokojowy, zapowiedziane było urzędownie na poniedziałek, 11 marca, nastąpiło jednak o jeden dzień wcześniej.

Choć o tem przyspieszeniu publiczność tutejsza wcale nie była zawiadomioną, mimo to wieść rozbiegła się lotem błyskawicy po starym mianowicie Stambule i poruszyła ludnością turecką jak rozburzonem morzem. Cały niemal Stambuł wysypał się z domów i zalał kilkudziesięciotysięcznym tłumem ulice, które wiodą ku *Sirkedżi Iskelessi*, gdzie się spodziewano wyderbarkowania upragnionych gości. Starcy, kobiety i dzieci biegły, aby witać bohatera. Tłum ten niezużony przez kilka godzin czekał niecierpliwie, ale spokojnie i wytrwale; a kiedy nareszcie około godziny 4 z południa pojawił się na horyzoncie statek parowy, a był nim statek rossyjski *Carewna* pod banderą turecką, olbrzymi okrzyk radości: *Maszałłah!* uniósł się w powietrze i zagłuszył huk morza...

Ale parowiec, nie zawracając wcale ku Sirkedżi-Iskellesi, płynął dalej w kierunku Dołma-bagcze. Cała olbrzymia masa przelała się tedy przez obydwa mosty na drugi brzeg Bosforu, i jak lawina zwiększając się coraz bardziej mieszkańcami Galaty, zwłaszcza zaś muzułmańskich dzielnic Top-hany, Kabataszu i Beszyktaszu, tłoczyła się ku Dołma-bagcze i zalała tak plac pałacowy, jak wszystkie do niego wiodące ulice nieprzeliczonym tłumem ludzi obojga płci, wszelkiego wieku od dzieci począwszy do starców, wszelkiej narodowości i wyznań, nad któremi jednak żywioł muzułmański tak przeważnie panował, że inne nikły w nim prawie zupełnie. I nic w tem dziwnego! Była to przecież manifestacya i to wspaniała manifestacya muzułmańskiego patryotyzmu!...

Kiedy w końcu *Carewna* przybiła i na przeznaczonem zatrzymała się miejscu, ozwały się znowu istnym gromem okrzyki: *Maszałłah! Maszałłah!* Czekające w pogotowiu galowe kaiki dworskie przewiozły przybyłych gości do pałacu, gdzie ich przyjmował prezes ministerstwa Achmet Wefik na czele reszty ministrów, z kilku innych wysłanych w tym celu z pałacu Ildiz-Kiosku dostojników. Przyjęcie krótko trwało. Niebawem rozwarła się główna brama pałacowa, a z niej wyjechała najprzód czterokonna galowa kareta Sułtana. Siedział w niej Ghazi Osman basza, i nierozłączny przy boku jego szef sztabu Achmet Tefwik. Za nią jechała reszta powozów ze świtą.

Teraz nastąpiło dopiero widowisko, od którego zadrżeć musiało serce cudzoziemca. Podniósł się na nowo, a raczej grzmiał burzą formalną okrzyk: *Maszałłah!* Odegrała się prawdziwie imponująca scena. Tłum rzucił się na karetę, *ulemowie* padli pod koła, żeby je zatrzymać, żeby się dać stratować, żeby docisnąć się do ucałowania rąk i szat *Ghazi*, bohatera, chluby narodu, Osmana, zwyciężonego wprawdzie, ale wielkiego w klęsce! Starcy o siwych brodach, którym brak sił nie pozwolił docisnąć się do tego zaszczytu, płakali jak dzieci... Był to widok dziwnie piękny i wzruszający!

Scena taka z zatrzymaniem karety Osmana, a zarazem całego orszaku, powtórzyła się jeszcze kilka razy w drodze do Ildiz-Kiosku, w którym na bohatera przybycie czekał Sułtan Abdul Hamid.

Padyszach był wzruszony, twarz blada jeszcze bledszą mi się zdała — w oczach łzy mu lśniły. Postąpiwszy ku wchodzącemu do sali recepcyjnej Osmanowi, odezwał się z płaczem i drżąc od wzruszenia:

— Witam cię *Ghazi*, witam baszo Osmanie! Przysięgłem Bogu, że ucałuję cię w oczy jak tylko cię zobaczę. Niech cię więc uściskam, bohaterze, któryś zachował cześć i honor tureckiego oręża!...

I tu Sułtan serdecznie Osmana uściskawszy, ozdobił następnie wielką wstęgą *Osmanije* z brylantami, a zarazem obdarzył szablą sułtana Hamida I, z napisem: *Ghazi* — przechowywaną w skarbcu sułtańskim. Równocześnie ozdobił Tefwika baszę orderem Medżydje 2 klasy, a razem mianował Osmana komendantem gwardyi, a Achmet Tefwika jego szefem sztabu. Obu jak też i obecnych ministrów zatrzymał sułtan u siebie na obiedzie, po którym dopiero pozwolił Osmanowi udać się dworskim powozem do familii, mieszkającej przy nadbrzeżnym Bebeku.

Niestety bohater z pod Plewny nie miał już zastać swej żony, która na wieść o jego ranie i popadnięciu w niewolę, rozchorowała się z rozpaczy i umarła. ¹)

Nazajutrz przewiózł go powóz sułtański znów do Ildiz Kiosku, gdzie od godziny 10 do 1 pozostał Osman basza na rozmowie z Sułtanem. Przez ten czas zebrały się znowu tłumy na Beszyktaszu, Top-hane i Galacie, a dalej za mostem na starym Stambule od Emin-Onu począwszy, aż do Seraskieratu, że liczbę tę oceniają powszechnie przeszło na 100.000 głów. W czasie przejazdu przez te ulice w pałacowym powozie Osmana okrzyki: *maszałłah* nie miały końca.

W seraskieracie przyjmowali go najprzód wszyscy w stolicy dziś obecni muszirowie, generałowie, wyżsi oficerowie i w ogóle wojskowi dygnitarze. Po tej recepcyi udał się do wielkiej sali Arz Odassi, dokąd z ulicy tłoczył się gwałtownie lud dla ucałowania rąk i szat bohatera...

Podczas tych owacyj zachował Osman zwykły spokój, ale być nie może, aby w duszy nie doznał był wtedy silnego a błogiego wzruszenia.

Trudniej byłoby powiedzieć, co się w tym samym czasie działo w duszy innego wodza tureckiego, którego imię szeroki również w ostatniej wojnie miało rozgłos, a który podczas oddawanych Osmanowi owacyj znajdował się i dotąd znajduje się w jednym z pawilonów tego samego gmachu, zkąd przyglądać się mógł hołdom, oddawanym Osmanowi, ale jako więzień stanu, pod zarzutem dwóch ciężkich oskarżeń.

Więźniem tym jest Sulejman basza, naczelny exkomendant armi rumelskiej, a więc niegdyś i przełożony Osmana. Co się działo w duszy więźnia...

¹) Dziwne są te żony tureckie. Tak samo z rozpaczy umarła żona majora Proroka, Lwowianina, dowiedziawszy się o jego śmierci, która w skutek choroby nastąpiła w Sofii, już po zajęciu jej przez wojsko rossyjskie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Dokumenta urzędowe w sprawie kongresu).

Dyplomatyczna korespondencya w sprawie kongresu zawiera depeszę lorda Derbyego do Elliota z 13 marca z oświadczeniem, iż zdaniem rządu angielskiego należy wszystkie artykuły traktatu pokojowego przedłożyć kongresowi nie dlatego, aby koniecznie zostały przyjęte, ale do rozważenia, które artykuły mogą być przyjęte ze współudziałem interesowanych mocarstw a które nie. Depesza lorda Derbyego do Elliota z 14 marca zawiera komunikat hrabiego Beusta. Hrabia Andrassy telegrafował do tego posła, że Austrya pozostaje przy swem zdaniu, iż wszystkie stypulacye, obchodzące interesa europejskie, muszą na kongresie uledz dyskusyi i że Europa o nich rozstrzyga. Ponieważ jednakże książę Gorczakow oświadczył Austro-Węgrom, że kongres rozstrzygnie o tem, które artykuły pokoju preliminaryjnego dotykają interesów europejskich i że wszystkie punkta, dotykające interesów europejskich zostaną położone kongresowi i nie mogą być uważane za ważne, dopóki wszystkie mocarstwa nie zgodzą się na nie, więc Austro-Węgry są zdania, że przedmiot, oświadczenia angielskiego to jest zastrzeżenie zupełnej swobody akcyi zostało tym sposobem osiągnięte. Hrabia Andrassy mniema, że wśród tych okoliczności nie byłoby ani w interesie Anglii ani też Austro-Węgier podnosić trudności w tej kwestyi.

Hrabia Szuwałów komunikuje na dniu 14 marca hrabiemu Derbyemu depeszę księcia Gorczakowa, która mówi między innemi: „Mocarstwa znają już całkowity tekst preliminaryjnego traktatu pokojowego. Po wymianie ratyfikacyj traktat ten zostanie im natychmiast zakomunikowany i równocześnie zostanie tu ogłoszony. Nie potrzebujemy się kryć z niczem." Depesza lorda Derbyego do hrabiego Szuwałowa z 16 marca przypomina temu ostatniemu, że Anglia nie została jeszcze uwiadomiona, czy rząd rossyjski przyjmuje warunki sformułowane przez Anglię w depeszy do Elliota z 13 marca w sprawie udziału Anglii w kongresie. Hrabia Szuwałow odpowiada 19 marca, że trzymaną depeszę zakomunikował księciu Gorczakowi. Szuwałow oświadcza powtórnie, że istnieje tylko jeden traktat pokojowy a tajnych układów nie ma wcale. Traktat ten zostanie zakomunikowany rządowi angielskiemu w całej rozciągłości przed zebraniem się kongresu. Anglia jak i inne mocarstwa żąda, aby kongres miał zupełną swobodę oceniania i akcyi. Tej samej swobody, której Rossya nie odmawia innym, żąda także dla siebie samej. Byłoby to ograniczeniem tej swobody, gdyby Rossya sama z pomiędzy mocarstw przyjęła na się jakie zobowiązanie. Hrabia Derby w odpowiedzi swej pozostaje przy swojem dawniejszem zapatrywaniu, pyta się jednak, czy Rossya skłania się, aby zakomunikowanie traktatu pokojowego mocarstwom było uważane za przedłożenie go kongresowi.

Elliot donosi pod dniem 23 marca hrabiemu Derbyemu, że książę Gorczaków oświadczył rumuńskiemu agentowi w Petersburgu, iż Rossya nie pozwoliłaby na to, aby artykuł traktatu pokojowego co do odstąpienia Bessarabii był przedmiotem dyskusyi na kongresie. Depesza Szuwałowa do hrabiego Andrassego z 26 marca określa w znany już sposób znaczenie wyrazów, „swoboda oceniania i akcyi."

(Szanse wojny rossyjsko - angielskiej.)

Sprawozdawca *Polit. Corresp.* pisze z Petersburga 26 marca: „Wojna między Rossyą a Anglią uważana jest za nieuniknioną. Mimo to można przypuszczać, że rząd angielski, przeświadczony o ważności swego zadania, w ostatniej chwili zechce jeszcze zapobiedz walce i jej nieobliczonym następstwom. Powszechnem jest mniemanie, że skoro Anglia rozpocznie wojnę, znajdzie dość środków, aby ją długo prowadzić. Jest to rzeczą niewątpliwą, i na tem polega właśnie przewaga Anglii wobec Rossyi, która nie ma marynarki wojennej i która wyczerpała swe zasoby materyalne w ciągu ostatniej kampanji. Nie należy jednak zapominać, że jeżeli Anglia rozporządza pieniądzmi, Rossya ma do dyspozycyi to, co w wojnie odpornej odgrywa najważniejszą rolę, to jest siłę wytrwałości i zdolność do obrony. Przy nadzwyczajnej rozległości swego terytoryum i narodowych właściwościach swej ludności, może Rossya na wypadek wojny zaczepnej ze strony Anglii, zrzec się wszystkich produktów zagranicznych, albowiem domowe jej potrzeby mogą być zaspokojane własnemi wyrobami, a co się tyczy środków pieniężnych, to rozległe jej kopalnie pokryją wszelkie potrzeby zagraniczne. Na potrzeby krajowe wystarczą pieniądze papierowe. Rossya poniesie bez wątpienia straty, ale i Anglia nie ujdzie szkód. Pewną jest rzeczą, że Rossya zdoła nierównie dłużej wytrzymać wojnę prowadzoną od strony morza przeciw niej, niż Anglia, która będzie musiała działać zaczepnie. Niepodobna bowiem przypuścić, ażeby Anglia kiedykolwiek była w stanie wystawić taką armię lądową, która mogłaby się zmierzyć z armią rossyjską na lądzie. To też Anglia musiałaby się ograniczyć po prostu na blokowaniu portów rossyjskich. Ależ taka blokada nie prowadzi nigdy do celu. Tymczasem mogłaby Rossya uzbroić sobie w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki całą flotę, któraby na wszystkich morzach wyprawiała polowania na okręty angielskie, co musiałoby sprowadzić upadek handlu angielskiego. Co więcej Rossya mogłaby także wyzyskać swe posiadłości w środkowej Azyi i urządzić sobie wyprawę przeciw angielskiemu cesarstwu w Indyach. Wyprawa taka dałaby się Anglii mocno we znaki. Skoro raz rozpocznie się wojna, to obie strony starają się o ile możności szkodzić sobie nawzajem. Otóż przy dłuższej kampanii ponosi zazwyczaj znaczne straty ta strona, która nie jest w stanie wszystkich swych potrzeb domowych pokryć własnemi środkami. Rossya może spokojnie przez lat dziesięć przypatrywać się blokadzie swych portów na południu i na północy; taka blokada nie doprowadzi jej do nędzy i niedostatku. Ale Anglia, która w gruncie rzeczy jest tylko wielką fabryką na wyspie, nie zdoła nawet przez rok jeden wyżywić swych mieszkańców, ani też dać im dostatecznego zarobku, jeżeli okręty jej na rozmaitych morzach będą w ciągłem niebezpieczeństwie. Jeżeli dwa wielkie narody, dwa ważne czynniki handlu światowego, rozpoczną ze sobą wojnę, naówczas musi być zagrożony także handel i dobrobyt innych mocarstw. Tak więc leży także w interesie innych mocarstw zapobiedz tej przykrej ewentualności."

(Rozmowa z Ignatiewem).

Jeden z redaktorów wiedeńskiej *Presse* miał 30 marca rozmowę z generałem Ignatiewem, o której podaje następujące sprawozdanie: Na kilka minut przed godziną 10. przed południem, zostałem wprowadzony przez sekretarza ambasady, radcę dworu Bazyly'ego, do salonu w hotelu „*zum Oesterreichischen Hof*", w którym właśnie przed

---

przecie w swoim czasie tyle narobił wrzawy za granicą. Jedynie *Gazeta Warszawska* pozwoliła sobie donieść publiczności o odjeździe hr. de L'Isle do Grodna, o sutem podejmowaniu go przez właścicielkę Białegostoku, gdzie zabawił dzień i dwie nocy, tudzież o tym szczególe, iż na granicy przyjęła go straż honorowa, złożona ze stu rossyjskich dragonów. „Postępowanie Jego w naszym kraju — dodaje redakcya — było dotąd takie, iż powrót Jego sprawiłby wielkie ukontentowanie mieszkańcom wszelkiej klasy."

Tak więc Ludwik pożegnał Warszawę; przed odjazdem jednak widząc, jak lekceważono sobie jego monarszą dostojność *in partibus*, zażądał pisemnym uroczystym memoryałem uwięzienia osób podejrzanych o zamach na jego życie, tudzież powołania rzeczoznawców, którzyby wspólnie z przybocznym jego lekarzem zbadali zatrute potrawy. Zresztą znaczniejsze osobistości dworu pretendenta pozostały po odjeździe jego w Warszawie, aby dopilnować procesu i ujawnienia „zbrodni" Napoleona Bonapartego.

Panowie ci nie tracili czasu; jak z jednej strony oblęgali kancelaryę p. prezydenta Hoyma i dyrektora policyi Tillego, tak z drugiej zagraniczne, przeważnie angielskie dzienniki polityczne przepełniły się korespondencyami z Warszawy i Berlina, podkopującemi dobrą sławę cesarza Francuzów. Późniejszy proces udowodnił, iż korespondencye te, również jak artykuł poniżej zamieszczony, wyszły z pod pióra najbliższego otoczenia Ludwika XVIII. *Kuryer Londyński* np. z d. 21 sierpnia 1804 mówi: „Oto bliższe szczegóły nowej zbrodni, zagrażającej drogiemu nam życiu wnuka Henryka IV, tego samego, który już w roku 1796 uszedł skrytobójcom, nasłanym nań przez dyrektoryum, a którego Opatrzność ponownie ocaliła od śmierci, przygotowanej mu przez podłego uzurpatora jego tronu. Krew młodego, w Vincennes skrytobójczo zamordowanego księcia nie zdołała uśmierzyć wściekłości tyrana. Łaknie on niepowściągliwie krwi wszystkich Burbonów. Wszystkie latorośli świetnego tego szczepu, których tylko dosiądz zdoła, pragnie on do jednego zepchnąć grobu. Wraz z innymi członkami nieszczęśliwej tej rodziny usiłował barbarzyniec targnąć się i na młodą księżnę, która zaledwie ujść zdołała zamachom takiego Robespierra, by stać się ofiarą potworu, nie mniej okrutnego i podłego od owego prezydenta „wydziału dobra publicznego". Wzywamy pp. redaktorów gazet angielskich, tudzież dziennikarzy pana Buonaparte, by spróbowali zaprzeczyć wiarogodności podanych przez nas faktów, gdyby zaś francuskie czasopisma poważyły się usprawiedliwiać pana Buonaparte z tej nowej zbrodni, postaramy się o dowody, iż on właściwym jest jej autorem."

Rzuciwszy raz w świat tak sensacyjną wiadomość, wroga Napoleonowi prasa angielska postarała się także o sztuczne a efektowne echo europejskiego oburzenia. Jakoż rozpuszczono wiadomość, iż gdy wieść o zamachu na życie Ludwika XVIII z Warszawy doszła do Berlina, nietylko oburzone pospólstwo insultować miało posła francuskiego przy dworze pruskim, pana de la Forset, i to na ulicy i w teatrze — lecz nawet u dworu członkowie ciała dyplomatycznego ostentacyjnie omijali reprezentanta rządu francuskiego; jedynie posłowie Rzeczypospolitej włoskiej i batawskiej stanowić mieli wyjątek w tej mierze!

rokiem rozmawiałem z dyplomatą rossyjskim. Po kilku frazesach powitalnych, zaczął Ignatiew dyskurs po francusku, rozprawiając głównie o sytuacyi stworzonej traktatem pokojowym na półwyspie bałkańskim:

„Oto widzisz pan — tak mówił generał — Rossya musiała mieć względ na najrozmaitsze interesa od chwili, w której jako egzekutorka woli Europy podniosła oręż w celu zapewnienia ludności chrześcijańskiej na półwyspie bałkańskim znośniejszej egzystencyi i lepszej przyszłości. Przedewszystkiem staraliśmy się szanować interesa Austryo-Węgier i spełniliśmy w zupełności to zadanie, o ile te interesa zostały nam zdefiniowawane. W swoim czasie proponowaliśmy Austryo-Węgrom wspólną akcyę i zajęcie Bośnii i Hercegowiny przez wojska austryackie, ale gabinet wiedeński mniemał, że propozycyi tej przyjąć nie może. Obecnie przybyłem do Wiednia także tylko w tym celu, ażeby zbadać dokładnie, co wchodzi w sferę interesów monarchii austryacko-węgierskiej, przy czem oczywiście musimy mieć wzgląd także na nasze uprawnione pretensye, tudzież na interesa tych chrześcijan na półwyspie bałkańskim, których wzięliśmy pod naszą opiekę“.

„O ile mi wiadomo — tak odezwał się redaktor — podnoszą się z rozmaitych stron zarzuty, przeciw zanadto wielkiemu rozszerzeniu granic Bułgaryi. Nie zdaje mi się, ażeby granice nowego księstwa bułgarskiego schodziły się akuratnie z etnograficznemi granicami żywiołu bułgarskiego“.

„Rozległość Bułgaryi — odpowiedział generał — nie powinna dla nikogo być niespodzianką, albowiem o granicach Bułgaryi mówiono bardzo wiele na konferencyi stambulskiej. Dzisiaj z rana przyjmowałem u siebie bułgarską deputacyę, która pomiędzy innemi była bardzo zaniepokojoną artykułem drukowanym w pańskim dzienniku p. n. „Granice Bułgaryi“. Przyznaję, żę w zachodniej części projektowanego księstwa mieszkają także i inne szczepy, jak n. p. Albańczycy, Grecy, Wołochy i Turcy, ale liczebną przewagę na tych obszarach mają zawsze Bułgarzy a zarzuty podnoszone dzisiaj przeciw panowaniu tego narodu, mogłyby na wypadek innego ustroju polityczno-geograficznego być podniesione przeciw Albańczykom, Grekom i t. d.“

„Powszechnem jest tu mniemanie — odpowiedziałem — że Rossya faworyzuje tylko Bułgarów i właśnie ze strony Greków i Serbów podniesiono ten zarzut, że przedewszystkiem Ekscellencya masz nierównie więcej względów dla Bułgarów niż dla innych narodowości na Wschodzie“.

„Wiadomo mi — odrzekł Ignatiew — że taka panuje o mnie opinia i że Serbia domagała się od nas Pirotu i innych obwodów a Grecya pomocy czynnej. Ale te rekryminacye nie mają podstawy podobnie jak pretensye Bułgarów, ażeby Ak-Palanka została przyłączoną do nich a nie do Serbii. W r. 1876 uratowałem Serbię mojem *ultimatum* wystosowanem do Porty i zapobiegłem inwazyi tureckiej na Serbię; ja także wspierałem Greków ile możności podczas powstania na Krecie. Serbia otrzymała rozszerzenie granic, które zaiste nie stoi w proporcyonalnym stosunku do sukcesów odniesianych przez milicyę serbską na polu bitwy, a jeżeli Serbowie odwołują się na to, że w Pirocie mieszkają także Serbowie, to z drugiej strony, jeżeli już w ogóle została poruszoną kwestya etnograficzna, nie należy zapominać, że w najnowszym przyroście tego księstwa mieszkają Albańczycy i Mahometanie. Już to wogóle nie podobna zadość uczynić wszystkim narodowym aspiracyom. Serbia otrzymała to, czego jej było potrzeba do zapewnienia bytu politycznego, t. j. paszalik Niżski zkąd zazwyczaj groziło jej niebezpieczeństwo.“

„Czy mniemasz Ekscelencyo — zapytałem — że traktat pokojowy zawarty w San Stefano da się jeszcze zmienić do tego stopnia, iż nowy stan rzeczy na półwyspie bałkańskim nie dotknie sfery interesów naszej monarchii?“

„Mniemam, że się tak stanie. Przyjechałem do Wiednia — że się tak wyrażę — z pełnemi rękami i czynię ustępstwa o ile to z jednej strony leży w naszej mocy a z drugiej strony o ile to leży poza obrębem naszych interesów. Utrzymują niektórzy, że zanadto wielkie rozszerzenie Bułgaryii w kierunku zachodnim nie odpowiada interesom austryacko-węgierskiej monarchii“...

„Być może — nadmieniłem — albowiem bezpośrednia zawisłość Bułgaryi od Rossyi, nie mówiąc już nic o terytoryalnych ewentualnościach skierowanych ku wschodnim wybrzeżom morza adryatyckiego, nie może leżeć w interesie Austro-Węgier. Bułgarya, już z samej wdzięczności za oswobodzenie z pod jarzma tureckiego, będzie zawsze zawisłą od Rossyi nawet wówczas, gdy z niej ustąpią wojska rossyjskie.“

„Nikt jeszcze — odpowiedział generał z uśmiechem — nie wyszedł dobrze, licząc na wdzięczność narodów. W ciągu jednego wieku uratowaliśmy Grecyę, Serbię i Rumunię a widzisz Pan dzisiaj, jak małą jest wdzięczność tych ludów. Domagamy się od Rumunii odstąpienia nieznacznego kawałka Bessarabii i dajemy jej za to ujścia Dunaju i Dobruczę z trzema portami, ale z wdzięczności nie chce Rumunia przystać na tę zamianę i zapewnia nas, że właściwie my powinniśmy być jej wdzięczni za pomoc daną nam w ciągu kampanii, chociaż wiadomo całemu światu, że niezawisłość swą ma Rumunia nam do zawdzięczenia. Co się tyczy zachodniej Bułgaryi — dodał generał po dłuższej przerwie — nie mogę pojąć, o ile granice proponowane mogą szkodzić interesom Austro-Węgier. Jeżeli Rossya ma zachować wpływ swój na Wschodzie, to jestem pewny, że nie będzie nigdy przeszkadzała Austryi wykonywać podobny wpływ na zachodzie Bułgaryi. Że Rossya nie marzy nawet o stałej zawisłości księstwa, jak to nam zarzucają niektórzy, można przekonać się już z tego, że obdarzyliśmy Bułgaryę wybrzeżem, tak, że to księstwo ma wszelkie warunki do swobodnego, samoistnego rozwoju. Austro-Węgry prócz innych ważnych czynników, będą miały do dyspozycyi kolej żelazną do Saloniki i rząd pański potrzebuje tylko chcieć na seryo, a będzie miał wszystko to, czego od nas słusznie domagać się może. My jesteśmy gotowi spełnić wszelkie życzenia Austro-Węgier co do Bośnii, Hercegowiny, Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry. W tym duchu przemawialiśmy zawsze, i prosiliśmy tylko, ażeby monarchia austryacko-węgierska wypowiedziała szczerze i otwarcie swe życzenia.“

„A czy teraz — zapytałem — domagałeś się Ekscelencyo od Austryi sformułowania jej życzeń?“

„Tak jest, odrzekł Ignatiew szybko — i mam wszelką nadzieję, że dotychczasowe rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.“

„Czy uważa Ekscelencya wybuch wojny angielsko-rossyjskiej za rzecz prawdopodobną?“

„Doprawdy nie wiem — odrzekł Ignatiew — czego chce osiągnąć Anglia ewentualną wojną? Przestrzegaliśmy ciągle interesów Anglii a traktat pokojowy zawarty w San Stefano nie narusza w niczem tych interesów angielskich, które zostały nam objawione ze strony gabinetu angielskiego. Doprawdy, nikt nie może wymagać od nas, ażebyśmy kosztem naszych interesów spełniali życzenia, o których zgoła nic nie wiemy.“

Po tych słowach wstał generał, podał mi rękę, powiedział kilka frazesów pożegnalnych i wyszedł z salonu.

(Armia rossyjska w Bułgaryi.)

Adryanopolski korespondent *Pol. Corr.* przesyła temu dziennikowi pod dniem 22go marca następujące szczegóły o sile i stanie armii rossyjskiej w Bułgaryi: „W północnej Bułgaryi znajduje się 130,000 ludzi, podczas gdy na południowej stronie Bałkanu stoi około 200.000 wojsk rossyjskich. Ostatnia kampania odsłoniła wszystkie dobre i złe strony armii rossyjskiej. Użycie rozmaitych gatunków wojska i kierowanie niemi pozostawiało zwłaszcza w początku wojny bardzo wiele do życzenia, dopiero rozwinięcie wielkiej przewagi, znaczne błędy przeciwnika i jego niedbałość sprowadziły w końcu rezultaty, których ostatecznym wynikiem jest obsadzenie stolicy tureckiej. Liczne dowody wytrwałości, nadludzkie marsze, których szczytem była przeprawa przez Bałkan, nadzwyczajna karność, zasługują na najwyższą pochwałę. Żołnierze, w ogóle wziąwszy, mają wprawę w robieniu bronią, umieją walczyć w zwartym szeregu i znają się na służbie posterunkowej, ale w rozsypanych szeregach żołnierze rossyjscy walczą mniej dobrze, nie umieją się zastosować prędko do właściwości terenu i zdradzają bardzo mało samodzielności. Niżsi i wyżsi oficerowie posiadają w ogóle dużo wiadomości; komendanci mogą w każdej sytuacyi bezwarunkowo liczyć na swoje wojska, co pochodzi z tradycyjnego ślepego posłuszeństwa Rossyan. Piechota biła się i strzelała po największej części dobrze jednakże mało poświęcono w Rossyi starania na utrzymanie militarnego ducha; o czynach swoich przodków np. żołnierze mało co wiedzą, a nawet wyżsi oficerowie nie stanowią po największej części pod tym względem wyjątku. Kawalerya rossyjska tak co się tyczy jeźdźców jak i koni jest dobrze wyćwiczona, silna i odpowiada wyższym warunkom. Ostateczne rezultaty zawdzięczają Rossyanie wyższości swojej kawaleryi nad jazdą turecką. Jednakże o ofenzywnym duchu kawalerzyckim, jakim się odznacza w wysokim stopniu jazda austryacka, nie może być mowy u jazdy rossyjskiej. Potężnym i rozstrzygającym czynnikiem w ostatniej wojnie była rossyjska artylerya. Miałem sam sposobność przekonać się w rozmaitych walkach o należytem wykształceniu artylerzystów rossyjskich i o dobroci armat. Konie artyleryi są bardzo dobre i wyśmienicie wyćwiczone, ale wszędzie można było dostrzedz iż artyleryi rossyjskiej zbywa na zdolności, aby tłumnem wystąpieniem do boju mogła rozstrzygnąć bitwę. Generalny sztab rossyjski dopiero w ostatnich latach od zaprowadzenia nowej organizacyi w armii dołożył wielkich starań, aby dla spełnienia swego trudnego zadania w polu przysposobić odpowiednie żywioły. Tem też tłómaczą się braki, jakie się pokazały w jego czynności podczas ostatniej wojny. Jak na wykształcenie tych trzech gatunków wojska tak też i na korpus inżynierski zwrócono w Rossyi od ostatniej reorganizacyi szczególną uwagę. Inżynierskie wojska rossyjskie, dzięki wpływowi generała Totlebena, stoją dziś wcale wysoko; roboty ich nie były wprawdzie tak ładne jak tureckie, ale Rossyanie pracują w ogóle prędzej i lepiej aniżeli Turcy. Rossyjska służba sanitarna nie jest w takim stanie, jakby tego wymagały ludzkość i potrzeby armii. Służba furgonowa pozostawia również pod niejednym względem wiele do życzenia. Intendantura, ten czynnik, od którego pogotowie bojowe armii w tak wysokim stopniu jest zależne, składa się wprawdzie z bardzo licznego personalu, ale zaopatrywanie wojsk zostawia wiele — a uczciwość personalu wszystko do życzenia. Dla illustracyi pierwszego punktu nadmieniam, że prosty żołnierz oprócz zwykłego wynagrodzenia wojennego otrzymuje na utrzymanie dziennie po rublu, a za najlepszą illustracyę drugiego punktu posłużyć mogą wypowiedziane niedawno do pewnej osobistości słowa szefa intendantury: „Nasi pułkownicy są złodziejami!“ Komendanci w odwet obdarzają tą nazwą członków intendantury. Jednem słowem, nie należy lekceważyć armii rossyjskiej, ale z drugiej strony nie trzeba jej także przeceniać; można to śmiało zostawić oficerom rossyjskim, którzy armii poczytują za zasługę to wszystko, co należy po części zawdzięczyć przypadkowi, szczęściu i dobroduszności nieprzyjaciela.

(Z parlamentu angielskiego.)

W odpowiedzi na zapytanie markiza Hartingtona oświadczył Northcote dnia 29 marca w angielskiej Izbie gmin, że powodem zwłoki w przyrzeczonym dnia poprzedniego przedłożeniu dokumentów jest ta okoliczność, iż niektóre mocarstwa nie dały jeszcze przyzwolenia na ogłoszenie tych dokumentów. Cała istotna treść korespondencyi dyplomatycznej była zawarta w odczytanych wczoraj wyciągach. Mowca ma nadzieję, że mesaż królowej o zwołaniu rezerwy zostanie w poniedziałek przedłożony Izbie. Wtedy też będzie się mogła rozpocząć dyskusya nad tym przedmiotem.

W Izbie lordów oświadczył *earl of* Beaconsfield w odpowiedzi na zapytanie Granvilla, że korespondencya, którą rząd przyrzekł przedłożyć, nie będzie się ograniczała na dokumentach zamienionych z Rossyą, ale obejmować będzie także pisma, odnoszące się do austryackich propozycyj w sprawie kongresu.

Na wieczornem posiedzeniu Izby gmin, które się odbyło tego samego dnia, markiz *of* Hartington zwrócił uwagę na to, że ogłoszenie korespondencyi z samą Rossyą nie jest wystarczające. Należy także ogłosić korespondencyę z Niemcami, Austryą i innemi gabinetami, aby Izba mogła osądzić nietylko postawę rządu, ale całą sprawę, mianowicie zaś zachowanie się innych mocarstw. Ustąpienie Derby'ego przemawia tem bardziej za słusznością tego żądania. Mesaż królewski oczekiwany w poniedziałek, musi, przedstawiając stan rzeczy, zapowiadać bliską wojnę, lub też wykazać, że istnieje najgroźniejsze przesilenie. Rozważenie mesażu, które musi mieć miejsce w jaknajkrótszym czasie, jest niemożliwem bez gruntownej znajomości położenia rzeczy, mianowicie zaś zapatrywań mocarstw. Rząd jest jak przedtem podczas zawikłań wschodnich zupełnie izolowany. Mowca stawia zatem pytanie, czy zostanie przedłożona cała korespondencya w sprawie kongresu?

Sir Stafford Northcote odpowiada: Gabinet zastanowił się dopiero 27 marca nad ostatnią odpowiedzią rossyjską i uchwalił znany krok, poczem Derby podał się zaraz do dymisyi. Postanowiono natychmiast zakomunikować Izbie uchwałę rządu, aby uniknąć nieporozumienia. Korespondencya, która zostanie przedłożona, zawiera wszelką możliwą informacyę. Debaty nie należy sobie życzyć, dopóki wspomniana korespondencya nie zostanie przedłożona Izbie. Projekt budżetowy zostanie odłożony do 8 kwietnia, aby dyskusya nad mesażem królowej mogła mieć miejsce we czwartek. Rząd czuje, iż nadszedł czas, w którym trzeba zrobić krok stanowczy i zasięgnąć rady parlamentu. Rząd nie chce wynajdywać żadnych trudności, lecz życzy sobie, aby porozumienie opierało się na traktacie rossyjsko-tureckim i aby ten traktat był podstawą rozpraw kongresowych. Nie było to czystą kwestyą formalną. Nie rozumiemy powstałej trudności i ubolewamy nad jej powstaniem. Zrobiliśmy wszystko, co było w naszych siłach i ubolewamy nad tem, że rezultat nie jest zadawalniający. Obecnie musimy się zastanowić nad stanowiskiem kraju i nad tem, czego wymagają jego interesa. Musimy się zastanowić nad stanowiskiem kraju jako mocarstwa i nad tem, że Anglia wspólnie z innemi mocarstwami ma interes w uporządkowaniu spraw europejskich. Musimy także rozważyć osobne interesa Anglii i czy Anglia ma próbować obrony tych interesów za pomocą konferencyi czy też w inny sposób.

Gladstone wyraża zdumienie z powodu, że Northcothe żądając odroczenia dyskusyi aż do chwili, w której wszystkie szczegóły będą znane, sam od tego odstąpił, i w głównych zarysach przedstawił usprawiedliwienie postawy rządu, nie przypuszczając nikogo do dyskusyi. Mowca widzi się zmuszonym zaprotestować przeciw takiemu wpływaniu na Izbę, przez złożenie ogólnikowego oświadczenia. Jego (Gladstona) znajomość położenia rzeczy jest zbyt ograniczona, aby mógł wypowiedzieć ostateczny sąd, ale o ile na to pozwala wczorajsze oświadczenie Northcota, nie może się mowca dopatrzeć dokładności w sprawozdaniu o polityce gabinetu, przeciwnie obawia się, że będzie musiał jej zaprzeczyć. Spodziewa się jednak, że dokładniejsza znajomość szczegółów wzbudzi w nim inne zapatrywanie, a dopiero wtenczas będzie mógł zrozumieć, dlaczego Anglia bez przyczynienia się innych mocarstw jest odpowiedzialną za rozbicie się kongresu. Na tem skończyły się rozprawy.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 200 zł. na wsparcie zakładu osieroconych chłopców w Stanisławowie.

= **P. Walery Maryański,** przełożony obszaru dworskiego, wybrany został przy uzupełniającym wyborze członkiem Rady powiatowej Dolińskiej z grupy większych posiadłości.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Zaleszczykach z grupy gmin miejskich rozpisano na dzień 2 maja bieżącego roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **W teatrze** dziś „Hugenoci,“ wielka opera w 5 aktach z francuzkiego podług Scribego. Muzyka Giacoma Mayerbeera.

— **Akademia umiejętności.** Dnia 28 marca odbyło się posiedzenie komisyi historycznej, które przewodniczący dr. J. Szujski zagaił wspomnieniem zmarłego członka komisyi X. kan. Pietrzykowskiego naczelnika, Archiwum kapitulnego, który z uczynnością i znawstem komisyi historycznej w jej poszukiwaniach niemałe oddał usługi. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłego, poczem przewodniczący zdawał sprawę o stanie druków i przysposobionych materyałach publikacyj komisyi i udzielił wiadomości o poszukiwaniach p. Prohaski w Petersburgu, odnośnie do materyałów do dziejów Jana Olbrachta. Dr. Smolka i dr. Bobrzyński zdawali sprawę z pracy p. Żukowskiego p. t.: *Zawiązki polityczne państw germańskich*, powierzonej do referatu komisyi historycznej.

— **Gąsienice** zagrażają w tym roku klęską ogrodom i sadom. Z różnych okolic dochodzą wiadomości, że pnie w aleach i sadach, ściany budynków wiejskich, a nawet i miejskich, pokryte są ogromną ilością gniazd z jajami pewnej odmiany motyla wełnicy *(Liparis dispar)*. Jest to jeden z najszkodliwszych motyli nocnych. W jednem gnieździe znajduje się po 300 do 500 jaj, które jedna samica znosi i pokrywa gąbczastem włóknem. Gąsiennice tego motyla są nadzwyczaj żarłoczne i jedzą zwykle tylko w nocy. Objadłszy drzewa, na których się zagnieździły, przechodzą na przyległe krzewiny i niszczą wszystko, co tylko liściem pokryte, całe sady niekiedy, a nawet lasy, nie wyjmując lasów jodłowych. Najwyższy przeto dla gospodarzy czas zabrać się do tępienia tej plagi, gdzieby się pojawiła, zwłaszcza że przy tegorocznej łagodnej zimie daje ona słuszny powód do obaw.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wersalu republikański deputowany z departamentu Górnej Marny, Maitret; w Rzymie msgr. Ambroży Notain-Varauni, arcybiskup Adany, generalny prokurator kościoła maronickiego i przełożony kollegium Maronitów w Rzymie.

— **Podróżnicy polscy.** Warszawskie czasopismo *Wędrowiec* zaznacza, że od niejakiego czasu publiczność polska zajmuje się żywiej losem uczonych podróżników polskich, rozrzuconych po świecie i z ciekawością śledzi objawy ich działalności. Listy Sienkiewicza z Kalifornii, Klugera z Peruwii, Stolzmana, Jelskiego, Sygurda Wiśniowskiego, dzieła Syrskiego, Remana, Sierakowskiego, Dybowskiego, Godlewskiego, Sosnowskiego, Przewalskiego, czytane bywają z zajęciem, a nazwiska Domejki, Strzeleckiego, generała Chodźki, coraz szerszą znajdują popularność. Jednakże w różnych stronach świata znajduje się jeszcze wielu naszych ziomków, bardzo zasłużonych na polu badań

geograficznych, a znanych lepiej pomiędzy obcymi niż we własnym kraju. Należy do nich Hieronim Stebnicki, generał armii rossyjskiej, mieszkający od wielu lat stale w Tyflisie, a którego prace naukowe geograficzne słyną za granicą. Stebnicki podróżował kilkakrotnie po Turkmenii, badając suche koryto Amur-Daryi. Przed czterma laty był wysłany do Teheranu, gdzie z powodzeniem obserwował pamiętne zjawisko przejścia Wenery po przed tarczę słoneczną, jeszcze zaś w latach 1860—65 pomagał przyjacielowi swemu, Chodźce, w prowadzeniu trygonometrycznego pomiaru Kaukazu, a później nawet sam prowadził to dzieło. Z ówczesnych obserwacyj wyciągnął bardzo szacowne wnioski umiejętne, mianowicie o zboczeniach pionu, czyli wahadła w pobliżu wysokich gór, skutkiem siły przyciągającej ich massy. Za pracę swą, której przedmiotem są te obserwacye, otrzymał od petersburgskiego Towarzystwa geograficznego najwyższą nagrodę, wielki medal złoty, a na międzynarodowym kongresie geograficznym w Paryżu r. 1875, gdy dyrektor obserwatoryum pulkowskiego, Struve, zdał z tej pracy jego sprawę w wydziale geografii matematycznej, Stebnicki otrzymał medal pierwszej klasy. Prace uczonego tego badacza i przyrodnika, ogłoszone przeważnie w rocznikach petersburgskiej Akademii umiejętności i Towarzystwa geograficznego, przełożone są także na inne języki, szczególniej na angielski.

— **W pałacu papieskim,** jak donosi korespondent *Germ.* z Rzymu, ukończono już boty około adaptacyi mieszkania Ojca św. W dawniejszych pokojach Piusa IX zaszły wielkie zmiany. Za salą, zwaną *anticamera segreta*, znajduje się sala audyencyonalna, tak zwana *Scrivania*. Nazwę tę otrzymała jeszcze za Piusa IX i zatrzyma ją i nadal. Z sali tej dochodzi się bezpośrednio do sypialni Piusa IX, obszernego pokoju, dwiema stronami swemi zwróconego do słońca. Nowy papież, kazał pokój ten przerobić na swą jadalnię. Ściany jego zostały wybite czerwonym adamaszkiem. Dalej idzie pokój, który za Piusa IX służył za jadalnię i także był wybity czerwonym adamaszkiem jedwabnym, jak w ogólności wszystkie sale mieszkalne owego papieża. W pokoju tym kazał Leon XIII dać obicia z żółtego adamaszku i przeniósł do niego swą sypialnię. Nowy papież sypia na łóżku żelaznem, bardzo pięknej i misternej roboty, podczas gdy łóżko Piusa IX było z drzewa orzechowego. Leon XIII kazał także we wszystkich pokojach dać drewnianą posadzkę. Odznaczająca się poważnym stylem sala audyencyonalna, niemniej urządzona została z wytwornością i przepychem godnym papieża. Wązki korytarz, którym z takzwanej sali szwajcarskiej dochodzi się do prywatnych pokoi Ojca św., znacznie rozszerzono, a mała salka, która dawniej znajdowała się tuż obok prywatnej kaplicy papieża, znikła zupełnie, ażeby o swą przestrzeń powiększyć sąsiedni pokój, który teraz urządzony został wspaniale jako sala do przyjmowania książąt panujących. Każdy nowy papież urządza sobie prywatne swe mieszkanie własnym kosztem. Inaczej oczywiście rzecz się ma z apartamentami, których urządzenie jest własnością stolicy apostolskiej. Apartamenta te składają się z sali tak zwanej *degli Arazzi*, z sali tronowej, kaplicznej i wspomnianej na wstępie antykamery. W tych salach więc nic nie zmieniono w urządzeniu, naprawiono tylko lub odświeżono sprzęty.

— **Bandę fałszerzy** banknotów, złożoną z kilkudziesięciu osób i rozgałęzioną jak się zdaje na całe królestwo Polskie, wyśledzono w tych dniach w Warszawie. Są to po największej części żydzi z Lubelskiego. Kilku aresztowano w hotelu Paryskim w Warszawie i znaleziono przy nich 84 sztuk banknotów 25 rublowych.

— **Za obrazę ks. Bismarcka** i zdradę stanu, popełnioną ogłoszeniem broszury *Der europäische Krieg*, sąd przysięgłych w Mannheimie przed kilkoma dniami skazał barona Linden na dwuletnie więzienie w twierdzy, oraz na sześciomiesięczne zwyczajne więzienie. Od zarzutu obrazy majestatu sąd uwolnił oskarżonego. Nakładcę broszury, Schabelitza, skazano za pomoc w wydaniu tejże, na pięć kwartałów fortecy i 3 miesiące więzienia. Wyrok zapadł zaocznie, ponieważ oskarżeni nie stawili się na termin.

— **Zamach morderczy** na generała Trepowa w Petersburgu, będzie wkrótce przedmiotem rozpraw przed sądem przysięgłych w owem mieście. Przebieg rozprawy, jak donosi *Gaz. W.*, nie będzie długi, skończy się ona zapewne w jednym dniu. Sędzia śledczy wezwał tylko sześciu świadków, w tej liczbie samego generała Trepowa.

— **Letarg.** W Starogrodzie niedawno kobieta chorująca na tyfus popadła w kurcze. Wyniesiono ją jakby nieżywą do nieogrzanej izby, lecz gdy przystąpiono do ubierania ciała do trumny, kobieta ożyła. Przywołano natychmiast lekarza, mimo to na drugi dzień chora rzeczywiście umarła. Ze wsi Karkowa zaś donoszą *Gaz. Tor.*, że tam żona pewnego wyrobnika już od czterech tygodni leży w stanie podobnym do letargu.

— **Szybko wyzdrowiał** żebrak, kaleka na nogi, który włóczył się po Gdańsku na kulach z zawiniętemi rękami i nogami. Kiedy bowiem przychwycił go na żebraniu policyant i prowadził do biura policyjnego, kaleka ku niemałej uciesze przechodniów rzucił kule i zemknął tak szybko, że zdrowy policyant dogonić go nie mógł.

— **Nielada ptaszka** przytrzymała w tych dniach policya włoska w San Remo. Jest to zbiegły z Lille wraz z swą żoną komissant kupiecki Gousset, który sprzeniewierzył ze szkodą jednego z fabrykantów francuskich sumę 200.000 franków i zrazu na Belgię schronił się do Anglii, a ztamtąd przybył pod przybranem nazwiskiem do Włoch.

— **Brylanty królowej** Izabeli de Bourbon, wartości kilku milionów franków, jak donoszą dzienniki paryskie, sprzedane będą w lipcu na publicznej licytacyi w Paryżu.

— **Z dna morskiego** wydobyto w tych czasach w pobliżu Gdańska okręt, który przed wielu laty był zatonął. Pomiędzy rozmaitemi sprzętami na tym okręcie znaleziono pięć butelek wina, które musiało być potężne, gdyż robotnicy, którzy dwie z nich tylko wypróżnili, tak byli uraczeni, iż dwa dni nie wiedzieli o świecie.

— **O katastrofie** na morzu, której ofiarą padł parowiec angielski *Eurydice*, tak zwany „statek szkolny," służył bowiem do ćwiczeń żeglarskich uczniom marynarki, opowiadają dzienniki londyńskie: Parowiec *Eurydice* powracał z Bermudy, dnia 24 b. m., po południu szczęśliwie przepłynął koło południowo wschodniej kończyny wyspy Whigt, zwanej Dunrose Point i o godzinie 5 wieczorem miał zarzucić kotwicę pod Spithead. Z Ventnoru widziano go już gołem okiem, płynącego o pełnych żaglach. W kilka minut później zerwała się gwałtowna burza śnieżna, która trwała tylko chwilę, a kiedy znów się pokazało słońce i oświeciło morze, nic już na niem nie dostrzeżono, oprócz dwóch falą unoszonych dużych skrzyń okrętowych. Pokazało się wkrótce, że wicher przewrócił okręt, który natychmiast zatonął tak, że z osady jego, liczącej 300 osób, tylko dwie zdołano wyratować, mianowicie dwóch chłopców okrętowych. Jeden z nich, nazwiskiem Cuddicombe, opowiada, że w chwili niespodzianej katastrofy stał tuż obok kapitana *Eurydice*, Marka Hare. Z wody wydobyty został, kiedy walczył z falami, przez majtków przejeżdżającego właśnie szoonera *Emma*. Ci majtkowie wyłowili na morzu oprócz niego jeszcze czterech rozbitków, z których jednak dwaj już nie żyli, trzeci zaś, porucznik okrętowy Taber, wkrótce umarł. Widownia katastrofy, przylądek Dunrose Point jest to stroma skała, od której fale morskie od czasu do czasu odrywają potężne bryły, tak, że dno morskie daleko od wybrzeża pokryte jest gruzami skalnemi. Być więc może, że i ta okoliczność przyczyniła się także do strasznego losu *Eurydice*.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 1 kwietnia.)

(L) Przewodniczący p. Jasiński. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem na r. 1878.

Dr Semilski zdał sprawę w imieniu komisyi budżetowej z działu rozchodów, które zostały podzielone w sposób następujący: Reprezentacya miejska 10.737 zł. płace i emolumenta urzędników magistratu 104.570 zł.

W tej ostatniej rubryce mieści się także pozycya 7.780 zł. na policyę sanitarną, a dr. Czyżewicz domaga się wstawienia kwoty 1.000 zł. na remunerowanie stałego chemika miejskiego. Taka posada jest nieodzownie potrzebną głównie z uwagi na grożące nam niebezpieczeństwo epidemii.

Dr. Zucker zgadza się w zasadzie z tym wnioskiem, ale proponuje, ażeby tę kwotę wstawić do rubryki XII „policya sanitarna".

Wniosek dr. Czyżewicza z poprawką dr. Zuckra został przyjęty, równie jak powyższe dwa wnioski komisyi budżetowej.

Bez rozpraw przyjęto następnie dalsze rubryki działu rozchodów: Płace pomocników kancelaryjnych: 22.000 zł., płace, żołdy i emolumenta służby 61.328 zł. koszta ostęplowania dekretów nominacyjnych urzędników i sług 3.000 zł. zarząd dóbr miejskich 26.245 zł. zarząd realności miejskich 16.386 zł. podatek dochodowy i ekwiwalent należytości prawnych 53.648 zł. zapomogi urzędników i służby miejskiej 600 zł. wynagrodzenia za czynności szczególne 800 zł. pensye emerytów, wdów i sierot 38.835 zł. prowizye i dary z łaski 3.074 zł. koszta kancelaryjne 15.456 zł. policya miejscowa 29.970 zł. policya sanitarna 39.319 zł.

W ostatniej rubrice figuruje kwota 1.000 zł. na desinfekcyę placów publicznych, zaułków i t. p. Dr. Żuliński domagał się wstawienia kwoty 3.000 zł. a to z powodu, iż w r. b. obawiać się należy we Lwowie jakiejś epidemii. Nad tym wnioskiem wywiązała się bardzo obszerna dyskusya.

Dr. Czyżewicz. w dłuższem przemówieniu wykazał, że jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż zawleczone zostaną do Lwowa dwie epidemie: tyfus wysypkowy i cholera. Dokoła naszego miasta pojawia się już tyfus wysypkowy, a wiadomo z doniesień urzędowych, że srożył się dość silnie w Podwołoczyskach. Najnowsze doniesienia sygnalizują pojawienie się tej epidemii w Itzkanach i Szuczawie. Otóż ostrożność jest bardzo wskazaną. Dotychczasowa desinfekcya placów publicznych jest bardzo niedostateczną a chcąc odwanianie przeprowadzić wszechstronnie, należy wstawić wyższą kwotę, proponowaną przez dr. Żulińskiego. Rada przyjęła ten wniosek.

Dalej uchwaliła Rada bez dyskussyi następujące rubryki: Policya targowa 449 zł; straż ogniowa 13.177 zł; spis ludności, pobór i pomieszczenie wojska 11.050 zł; wydatki na kościoły 1,523 zł. Przy ostatniej pozycyi uchwaliła Rada na wniosek komisyi budżetowej następującą rezolucyę: „Wzywa się magistrat do wystosowania odezwy do konsystorza gr. kat., w której ma być wyrażone życzenie, ażeby w lwowskich kościołach gr. kat. obrządku kazano dla ludności polskiej gr. kat. wyznania, stosownie do dawniejszej praktyki, także w języku polskim."

Dalej przyjęto bez rozpraw następujące rubryki: Wydatki na oświatę publiczną 3036 zł; zakład sierót 16,000 zł; wymogi dobroczynności 21,443 zł; drogi i bruki 114.407 zł; utrzymanie zakładów spacerowych 5040 zł; budowy wodne 1,400 zł; wodociągi i studnie 7.900; budowa i czyszczenie kanałów 7000; oświetlenie miasta 60,500 zł; czyszczenie miasta 32,000 zł; materyały i rekwizyta budownicze 4,550 zł; wydatki przygodne 3,900 zł; odsetki kapitałów biernych 43,031 zł; raty na umorzenie kapitałów biernych 19,864 zł; na kupno nieruchomości i budowle 42,000 zł. Ogół wydatków funduszu miejskiego wynosi więc 836,439 zł. a mianowicie 709,069 zł. wydatków zwyczajnych a 127,370 zł. wydatków nadzwyczajnych.

Ogół dochodów wynosi, jak wiadomo z poprzedniego sprawozdania, 754.936 zł. Jeżeli tę ostatnią cyfrę zestawimy z cyfrą wydatków, otrzymamy niedobór w kwocie 81,503 zł. Celem pokrycia tego niedoboru stawia komissya budżetowa następujące wnioski: Pokryć go prawdopodobnemi zwyżkami dochodów: gdyby to nie wystarczyło, zastawić papiery wartościowe należące do funduszu gminy, wreszcie pokryć niedobór gotówką za wylosowane papiery wartościowe, w miejsce których nie należy kupować nowych papierów, zwłaszcza, że niedobór wykazany powstał jedynie przez wydatki nadzwyczajne, jak np. na nowe budowle i t. p. przez co majątek gminy znacznego doznał powiększenia.

Wnioski te zostały przyjęte bez dyskussyi. Dalsze obrady nad budżetem odbędą się w sobotę.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Drobny przemysł rękodzielniczy.

IV.

Szkoła w Kwaczale. Założenie szkoły w Kwaczale, wiosce z bardzo małą liczbą ludności położonej na uboczu i pozbawionej łatwej komunikacyi z innemi gminami, nastąpiło z tego powodu, że inne gminy, gdzie ludność trudni się wyrabianiem koszów jako przemysłem domowym, wręcz odmówiły przyczynienia się do kosztów założenia i utrzymania takiej szkoły. Tylko gmina Kwaczała za wpływem miejscowego proboszcza zobowiązała się dostarczyć na szkołę lokalu, części opału, światła i usługi. Proboszcz zaś miejscowy obowiązał się dodawać rocznie 1 sąg drzewa opałowego i 20 złr. gotówką.

Pomimo niesprzyjających rozwojowi tego przemysłu stosunków miejscowych osiągnął przecież tamtejszy nauczyciel Dechant wytrwałością i użyciem dobrej metody uczenia dość zadawalniające rezultaty w ciągu dwuletniego istnienia szkoły w Kwaczale. W pierwszym roku było tylko 4 uczniów, zaś w drugim już 11 uczniów a więc tyle, ile pomieścić mógł lokal zajęty dla szkoły.

Nauczyciel Dechant przyjął kierunek nauki zupełnie inny jak Karg w Sciejowicach. Kiedy bowiem Karg dąży do tego, aby wyroby szkół zostających pod jego kierunkiem dorówna ły wyrobom bawarskim i były towarem przydatnym dla handlu wywozowego i dlatego też musi używać do swych wyrobów dużo materyału sprowadzanego z zagranicy, Dechant przeciwnie dąży do tego, aby wydoskonalić i rozpowszechnić zwykły krajowy wyrób koszykarski. Nie mając zresztą zasiłków pieniężnych na sprowadzanie materyałów droższych musiał ograniczyć się przeważnie na łozinę jako produkt krajowy, który miał pod ręką.

Według sprawozdania inspektora technicznego, radcy rządowego Exnera odznaczają się wyroby szkoły w Kwaczale dokładnością roboty, trwałością i cenami bardzo umiarkowanemi; szkoła wyrabiała 11 rodzajów przedmiotów.

Koszyczki do zabawy dla dzieci, galicyjskie koszyki ręczne przy sprzedaży tuzinami 25 ct. do 30 ct. sztuka, czworograniaste koszyki ręczne formy galicyjskiej 30 ct. torby białe lub lakierowane na brunatno 40 ct. kosze na łyżki, noże i widelce 20—25 ct. kosze na owoce okrągłe 25 ct., kosze na bieliznę podługowate 30—50 ct., kosze na bieliznę czworograniaste 40—60 ct., kosze ręczne formy lyonskiej 60—65 ct., torby formy wiedeńskiej, torby z esparto i łoziny farbowane aniliną w 7 gatunkach.

Wyroby te znajdowały pokup w okolicach Krakowa i w Krakowie, to też szkoła obywała się bez znaczniejszych zaliczek z funduszów publicznych.

Gdy Dechant z posady tej zrezygnował, uchwalił krakowski komitet nadzorczy utrzymać w Kwaczale naukowy warsztat koszykarski i wysłać tam jednego z celniejszych ukończonych uczniów Karga na kierownika warsztatu i nauczyciela. Dla braku funduszów nie urzeczywistniono dotychczas tego postanowienia, potrzeba zatem co rychlej zaradzić brakowi funduszów tak, aby nietylko w Kwaczale ale we wszystkich 12 przez Eksnera wskazanych miejscowościach zostały urządzone należycie filialne warsztaty koszykarskie.

Inne szkoły koszykarstwa. Dyrekcya zakładu Stanisława hr. Skarbka dla sierot i ubogich, zaprowadziła w myśl ar. 14 statutu organizacyjnego w miesiącach zimowych naukę wyrobów koszykarskich dla chłopców i w tym celu sprowadziła na kurs zimowy z r. 1876 na 1877 ucznia Karga ze Sciejowic, Jana Janika. Z nauki tej skorzystały sieroty zakładu. Widzieliśmy bowiem na krajowej wystawie zeszłorocznej we Lwowie ich wcale dobre wyroby koszykarskie. Także na zimę 1877/1878 sprowadziła dyrekcya dla tej nauki znowu ucznia Karga, Franciszka Stefanika, który od 1 listopada b. r. uczy w zakładzie.

Dyrekcya udawała się kilka razy do Ministeryum handlu z prośbą o ustanowienie stałego z funduszów państwa remunerowanego mistrza wyrobów koszykarskich przy zakładzie Drohowyzkim, przedstawiając, że w okolicy Drohowyża są gminy Demnia, Wolica Wielka i Stulsko, gdzie ludność od bardzo dawna zajmuje się wyrabianiem przedmiotów wyplatanych ze słomy i z wierzby, jako przemysłem domowym, ma zręczność i wrodzony zmysł do tego rodzaju robót ręcznych. Gdy nadto w okolicy dość jest plantacyj wierzb, o surowy materyał nie trudno, przeto istnieją wszelkie warunki do rozwoju tego przemysłu w okolicy Drohowyża.

Sprawa zaprowadzenia stałego naukowego warstatu dla robót koszykarskich przy zakładzie w Drohowyżu zasługuje na poparcie materyalne i moralne ze strony rządu i najwyższej władzy krajowej.

Wydział powiatowy w Jarosławiu wystosował prośbę do Ministerstwa o urządzenie szkoły koszykarskiej w Jarosławiu. Rokowania z gminą miasta Jarosławia o przyczynienie się do kosztów urządzenia i utrzymania szkoły koszykarskiej nie doprowadziły jeszcze do pożądanego celu. Że okolice Jarosławia mają wszystkie warunki dla rozwoju tej gałęzi przemysłu, jest rzeczą pewną. Będzie więc zadaniem kuratoryi przy Wydziale krajowym dla spraw przemysłu rękodzielniczego rozpoznać dokładnie miejscowe stosunki, przeprowadzić rokowania względem zebrania funduszów potrzebnych na urządzenie tam szkół koszykarskich i rozstrzygnąć pytanie, czy w samym Jarosławiu czy też w gminach powiatu jarosławskiego i w których mają być założone czy to fachowe szkoły, czy warsztaty dla nauki koszykarstwa.

Co do starań około polepszenia uprawy dobrego materyału dla produkcyi koszykarskiej zawiera memoryał następujące szczegóły: Komitet galic. towarzystwa gospodarskiego we Lwowie wyjednał u ministerstwa rolnictwa zasiłek 500 złr. na pokrycie kosztów podróży profesora botaniki przy krajowej szkole leśnej we Lwowie, p. Władysława Tynieckiego, który wskutek polecenia ministerstwa rolnictwa zwiedził w jesieni roku 1877 najznakomitsze plantacye wierzbiny w krajach niemieckich w szczególności w okolicach nadreńskich, nad Spreą i w innych stronach Niemiec. Obecnie zajęty jest wypracowaniem wyczerpującego sprawozdania i niewątpliwie praca ta będzie bardzo pożyteczną. Pan Tyniecki zamierza założyć w ogrodzie należącym do realności szkoły weterynaryi (na Szumanówce) wzorowe plantacye najprzedniejszych gatunków wierzbiny i będzie miewał publiczne odczyty o sposobie uprawiania.

Z uwagi, że znaczne przestrzenie wiklin nad brzegami rzek publicznych w kraju są własnością rządu, mianowicie funduszu budowy wodnej, odniosło się Namiestnictwo do zarządów tych plantacyj skarbowych, zwracając ich uwagę na potrzebę wprowadzenia takich zmian w dotychczasowej uprawie i gospodarce, aby plantacye bez ujmy dla głównego celu t. j. ochrony brzegów mogły dostarczać także materyału dla wyrobów koszykarskich.

Wiedeń, 1 kwietnia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego spędzono 3612 sztuk, a mianowicie 704 galicyjskich, 2398 węgierskich i 510 niemieckich wołów. Większy od zeszłotygodniowego o 1313 sztuk spęd wołów spowodował spadek cen o 2—3 zł. Nie sprzedano 150 sztuk. Płacono od 10(kilo: za galicyjskie woły 52—55 zł., za węgierskie 50—56.50 zł., za niemieckie 53—58 zł., za krowy 50—54 zł., za byki 49 do 52 zł.

OSTATNIA POCZTA

Cokolwiekby pisano o missyi Ignatiewa w Wiedniu faktem jest niewątpliwym że nie odniosła ona tego rezultatu, dla którego głównie podjętą została. Autor traktatu sanstefańskiego nie zdołał zapewnić swemu dziełu aprobaty monarchii austryackiej, co więcej, powiózł z sobą do Perersburga to przekonanie, że traktat ten w całości utrzymać się nie da. Nie wiemy, czyli i jakie koncessye ofiarował Ignatiew Austryi, ale to wiemy, że otrzymał bardzo dokładną definicyę interesów austryackich na Wschodzie i bardzo stanowcze zapewnienie, że interesa te dla niczyich pięknych oczu poświęcone być nie mogą. Gdy zaś traktat sanstefański w swej całości i szczegółach z interesami temi pogodzić się nie da, więc wniosek naturalny, że w dzisiejszej swej formie przyjętym być nie może. Rzeczą gabinetu petersburgskiego będzie teraz rozważyć, czyli wobec tak kategorycznej odprawy ze strony dwóch wielkich mocarstw, mających żywotne interesa na Wschodzie, sanstefańskie *pacta conventa* mogą jeszcze mieć jakiekolwiek szan-e? Powszechnem jest mniemanie, że książę Gorczaków, przyzwyczajony liczyć się z realnemi czynnikami, uzna niepodobieństwo podtrzymywania dłużej polityki, która nie ma żadnych widoków powodzenia a natomiast naraża Rossyę na nieobliczone w swych następstwach zawikłania. Zdaje nam się, że refleksye te wywołane misyą Ignatiewa, posłużą do utorowania nowych układów z Anglią, układów, które, jak rzeczy dziś stoją tylko ustępstwami Rossyi w sprawie kongresu zainaugurowane być mogą. Berliński *Montagsblatt* daje tylko wyraz temu powszechnemu przekonaniu donosząc, że ks. Gorczaków oświadczył już lordowi Loftusowi, że Rossya gotowa jest przystać na warungi kongresowe gabinetu angielskiego, byleby tylko Anglia wzięła udział w kongresie.

Times mówią, że Niemcy przyrzekają pozostać neutralnemi, dopóki wojna Rossyi z Anglią ograniczy się do obu tych państw. Turcy cofnęli się o tyle ze stanowisk zajmowanych nad Bosforem, że Rossyanie mogą bez przeszkody zająć warownie panujące nad Bosforem.

Rząd angielski zapewnia sobie na wypadek wojny wszelkie możliwe alianse. Alians z Grecyą zdaje się już być zawarty, obiegają bowiem pogłoski o bliskiem wylądowaniu korpusu angielskiego na terrytoryum greckiem, a oraz o założeniu stacyi wojskowej i składu materyałów na wyspie Skyros albo Eubei. Także z Egiptem toczą się układy. Jak donosi depesza z Alexandryi, udać się ma egipski minister wojny na wyspę Maltę, gdzie konferować będzie z naczelnym dowódzcą armii angielskiej lordem Napier, którego przybycie jest tam wkrótce oczekiwane.

Szef komunikacyj rossyjskich w Rumunii donosi, że wszystkie przeszkody żeglugi i torpedy powyżej Braiły uprzątnięte. Przestrzeń z Czernawody do Rasowy nie jest wolną od niebezpieczeństw, wszelako wkrótce torpedy będą zupełnie usunięte. Jedynym punktem na górnym Dunaju, gdzie jeszcze są roboty do wykonania, jest Korabia, lecz i tam jeden kanał jest wolny.

Prasa rossyjska doradza swemu rządowi, aby zmusił Portę do wystąpienia przeciw Anglii. *Gołos*, uchodzący za organ półurzędowy, pisze: „Wobec dzisiejszego położenia politycznego nie może być mowy o powrocie armii do Rossyi, dopóki flota angielska stoi pod Konstantynopolem. Co więcej, musimy ufortyfikować się na wszystkich ważniejszych pozycyach. Musimy Turkom dać uczuć naszą obecność i czynić tak, aby się zdawało, że mamy zamiar długo jeszcze pozostać pod bramami Konstantynopola. Postępowanie takie nie podoba się oczywiście ani Turcyi ani Anglii, ale tylko Porcie służy prawo domagać się wyjaśnień. Wtedy wystarczy nam powołać się na postanowienia preliminarne. Jednem słowem trzeba nam wszelkiemi siłami dążyć do usunięcia wpływu angielskiego na Portę. Nie do Anglii należy wystosować *ultimatum* z żądaniem wydalenia floty angielskiej; mamy prawo domagać się tego od Porty. Anglia może to żądanie spełnić lub nie spełnić. W pierwszym przypadku pokój byłby zapewniony, w drugim musiałaby Turcya rzucić się w nasze objęcia“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 1 kwietnia. *Pol. Cor.* donosi z Cattaro, że d. 1 b. m. wszystkie tureckie wojska rezerwowe w dystrykcie Trebinie otrzymały rozkaz pogotowia do marszu, tak aby zaraz po nadejściu dalszych rozkazów mogły opuścić Hercegowinę.

Wersal, 1 kwietnia. Izba przyjęła ustawę o amnestyi z modyfikacyą senatu. Przyjęcie ustawy o stanie oblężenia w brzmieniu przez senat uchwalonem jest zapewnione. Jutro rozpoczną się obrady w tej sprawie.

Londyn, 1 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Northcote, że nie ma żadnych innych aktów dyplomatycznych do przedłożenia i że nie ma także korespondencyj poufnej natury. Dziś otrzyma Izba okólnik dyplomatyczny, wystosowany przez rząd angielski do wszystkich mocarstw. W nocie tej rząd angielski zasięga zdania mocarstw w sprawie sytuacyi, stworzonej przez znany rezultat korespondencyi przeprowadzonej z Rossyą. Debaty nad mesażem królowej rozpoczną się w poniedziałek, a markiz Salisbury, który objął tekę spraw zewnętrznych, będzie mógł może przedłożyć nowe dokumenta.

Londyn, 1 kwietnia. W Izbie gmin minister wojny Hardy przedkłada mesaż królowej tej treści: Ponieważ obecny stan spraw na Wschodzie i wypływająca ztąd konieczność użycia środków potrzebnych do utrzymania pokoju i ochrony interesów państwa, stanowi według opinii królowej wypadek wielce naglący w granicach obowiązujących w tej mierze aktów parlamentarnych, — przeto królowa uważa za stosowne postarać się o dalsze środki co do służby wojskowej i uwiadomić Izbę gmin, iż zamierza zaraz pod broń powołać rezerwę i milicyę rezerwową lub taką część tej siły zbrojnej, jaką królowa uważa za potrzebną do stałej służby (oklaski).

Ateny, 1 kwietnia. Mordy i rabunki w Markinitza trwają ciągle. Korespondent *Times*, Ogle, zabity został w piątek przez Turków. Zwłoki jego dziś przewieziono do Volo.

Madryt, 1 kwietnia. Pogłoska o aliansie Anglii z Hiszpanią na podstawie zwrotu Gibraltaru jest zupełnie fałszywą. Podróż księcia Walii do Madrytu została urzędownie zaprzeczona.

Wiedeń, 2 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Znana poprawka dep. Krzeczunowicza do ustawy kwaterunkowej, odrzucona już w komissyi, odrzucona została przez Izbę deputowanych. Przy § 10 wnosił dr. Grocholski, aby duszpasterze wszelkich obrządków nietylko co do swego własnego pomieszkania, jak to stanowi ten paragraf, ale i co do pomieszkania swych rodzin przy nich pozostających, uwolnieni byli od kwaterunku; skoro bowiem uwzględnienie takie przyznaje paragraf ten innym osobom cywilnym, nie należy go odmawiać duchownym, którzy mają rodzinę przy sobie. Dep. Hausner żądał uwolnienia od kwaterunku prywatnych zakładów dobroczynnych i szpitalnych, tak jak uwolnione zostały zakłady publiczne tego rodzaju, gdyż równe cele mają równe prawa. Minister obrony krajowej Horst zgadza się na oba wnioski, które też Izba przyjęła.

Wiedeń, 2 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Z Berlina donoszą do *Fremdenblattu*, że Rossya, prawdopodobnie pod wrażeniem informacyj przywiezionych z Wiednia przez Ignatiewa, zamierza ponownie wszcząć rokowania o kongres. Poruszono nawet myśl, ażeby za podstawę obrad kongresowych, przyjąć traktat paryski.

Z Konstantynopola donoszą, że w. książę Mikołaj, przyjmując ciało dyplomatyczne, wyraził wobec ambasadora hr. Zichy nadzieję, że dobre porozumienie między Austryą a Rossyą zostanie utrzymane. Sułtan i w. książę przesadzali się w wzajemnych grzecznościach. Mówią, że choć nie zawarto tajnego traktatu, to przecież istnieje memorandum, które stanowi warunki wspólnej akcyi Turcyi i Rossyi.

Berlin, 2 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Dzisiejsza *Nationalzeitung* podnosi, że generał Ignatiew doznał w Wiedniu wcale chłodnego przyjęcia. Gabinet wiedeński podniósł sprzeczność, jaka zachodzi między przyrzeczeniami cara na zjeździe Reichstadzkim a obecnemi dążeniami Rossyi. Gen. Ignatiew daremnie używał swej wymowy, aby wywołać w Wiedniu przychylniejsze usposobienie. W Berlinie uderzyło to niemile, że właśnie Ignatiewa wybrano jako pośrednika między Wiedniem a Petersburgiem.

Londyn, 2 kwietnia. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola pod wczorajszą datą, że rossyjska główna kwatera przekonana jest o nieuniknionej wojnie między Rossyą a Anglią. Rossyanie robią największe wysilenia, aby skłonić Turcyę do zawarcia aliansu zaczepno-odpornego; ofiarują jej za to nawet zupełne uwolnienie od kosztów wojennych i większy wymiar praw zwierzchniczych nad Bułgaryą. Wszystkie te usiłowania nie odniosły jednak skutku.

Standard donosi, że rząd porzucił plan urządzenia angielskiej stacyi dla floty w Tenedos (wyspa turecka na morzu egejskiem przy wschodniem wybrzeżu Anatolii) aby nie budzić obaw i zazdrości innych mocarstw.

W Devonport urządzają się dwa statki drewniane do służby szpitalnej. Przeznaczone są dla floty na Śródziemnem morzu.

W obu Izbach parlamentu angielskiego wniósł rząd adres dziękczynny do królowej jako odpowiedź na jej mesaż.

Minister wojny Hardy mianowany sekretarzem stanu dla Indyj i mianowany będzie parem z tytułem lorda Staplehorst. Stanley mianowany ministrem wojny.

Londyn, 2 kwietnia. Minister spraw zewnętrznych Salisbury wystosował depeszę do reprezentantów Anglii za granicą. Nota ubolewa mocno, że Rossya upiera się przy swem oświadczeniu z 19 marca. Traktat pokojowy zawarty z Turcyą nadaje Rossyi przeważny wpływ na Czarnem morzu i Archipelagu. Ludność grecka oddaną zostaje na łup żywiołowi słowiańskiemu. Artykuły traktatu o Tessalii, Epirze i o ochronie członków szyzmatyckiego kościoła idą jeszcze dalej, aniżeli traktat z Kainardżi, zniesiony w roku 1856. Niesłuszny podział terrytorjów greckiego, albańskiego i słowiańskiego wywoła anarchię. Artykuły o Bessarabji i o rozszerzeniu Bułgaryi po Czarne morze i o zaborze Batum czynią Rossyę panią całego obszaru nadbrzeży czarnomorskich. Handel europejski na Trapezunt i Persyę zawisł by od samowoli Rossyi.

Koszta wojenne widocznie przewyższają siły Turcyi. Sposób spłacenia tych kosztów wytwarza długą zależność Turcyi od Rossyi. Nie pojedyńcze postanowienia traktatu, lecz ich skombinowany skutek zwracają głównie uwagę Europy. Anglia obawia się, że ottomańska władza w Dardanellach, na morzu egiejskiem i czarnem, w zatoce perskiej, w Lewancie i w sąsiedztwie kanału suezkiego prawie straci niezawisłość a nawet warunki egzystencyi. Próby reform wskazane przez stambulską konferencyę nie mogą być wznowione temi samemi środkami. Niewątpliwie wielkie zmiany w traktatach są potrzebne. Anglia jednak nie może wziąć udziału w kongresie, którego obrady byłyby krępowane zastrzeżeniami Gorczakowa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 1 kwietnia 1878, godz. 2, min. 20. Losy kredytowe —·—, Węg. akcye kredyt 197·50, Akcye anglo-austr. 93·70, Akcye banku Union 60·—, Akcye kolei Karola Ludwika 242·—, Akcye kolei północnej 196·75, Akcye kolei południowej 69·—, Akcye kolei Alföld 110·50, Akcye kolei Elżbiety 164·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 119·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 108·— Akcye kolei Rudolfa 112·50, Akcye kolei Albrechta —·—. Węg. oblig. państw w złocie 64·75, Galic. oblig. indemn. 84·—, Losy z r. 1864 135·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 100·50, Akcye banku obrotowego 72·50, Losy tureckie 12·25, Akcye kolei węg.-galic. 91·50, Akcye kolei państwowej 248·50. Akcye banku związkowego 72·—, Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 76·75, Mark niem. 60·—, Węgierska renta —·—. Usposobienie ciche.

Wiedeń, dnia 2go kwietnia, godzina 10 minut 44. Akcye kredytowe 223·70, Anglo-Austr. 93·90, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 241·75, południowa —·—. Rubel papierowy 1·20½, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·73½. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 2 kwietnia 1878 7 godz. rano.

Barometr 722·34 mm. Psychrometr suchy 3.0°C Psychrometr wilgotny 2.1°C. Prężność pary 4.8mm Wilgoć 85%. Zachmurzenie 0. Wiatr SE. Ozon 5. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 2.4°R. Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 kwietnia

Hotel Angielski.

Pp. H. Janko z Hoszan. K. Bejżym z Rossyi. J. Zawadzki z Królestwa.

Hotel Langa.

Pp. K. Żarski z Kulawy. K. Tischler z Drezna. J. Goldlust z Brodów. L. Sternbach z Wiednia.

Hotel George'a.

Pp. B. hr. Komarnicki z Sassowa. St. Kluczycki z Krakowa. H. Nilsen z Bremen. J. Blawny z Węgier.

Hotel Warszawski.

Pp. Z. Mikołajewicz ze Stanimirza. A. Tyzenhauz z Siedlisk. J. Zawadzki ze Stryja. A. Ligenza z Magierowa.

Hotel Kuhna.

P. E. Wasilkowski z Pleszowic.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Aywas z Bukowiny.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. hr. Badeni do Radziechowa. Dr. M. Goldenberg do Czerniowiec. Dr. F. Mikucki do Wiednia. J. Weisstein do Tarnopola. F. Piszek do Buska. H. Zathey do Brodów. W. Czajkowski do Krakowa. E Hohendorff do Byszowa. W. Pogłodowski do Wiednia. J. Rakowski do Polski. K. Suchodolski do Sosnowice. L. Wężyk do Królestwa. K. Zwolski do Bryńca.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1878

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240 50	243 —
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	119 25	122 —
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240 50	243 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216 —	220 —
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 55	85 35
„ „ „ 4% „	78 90	79 80
„ „ „ 5% okresowe	84 55	85 35
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 40	90 25
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	92 —	93 25
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kr d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Oblig. za 100 zł.		
Indemniz. gali . 5% m. k.	84 —	85 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 50	91 —
5. Losy Miasta Krakowa .	14 —	15 25
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 71
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 70	9 80
Półimperyał	9 80	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 77	1 87
„ „ papierowy	1 17—	1 19½
100 marek niemieckich	59 60	60 60
Srebro	106	108 —
Kupony w srebrze	105 75	107 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 29 marca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.40	60 55
luty-sierpień	60.40	60 55
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	64.40	64 55
kwiecień-październik	64.44	64 55
Losy z roku 1839 całe	313.—	316 —
„ „ 1839 piąta część o%	313. —	316 —
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107 75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	110.75	111 25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.—	119.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134.25	134.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.75	134.25
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141 —	142 —
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.15
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.30	72.45
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.50	—.—
Bukowiny	82.—	82.50
Galicyi	84.—	84.50
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	74 75	75.25
Węgier	76.75	77·25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	91.60	92. —
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	221.75	222.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	725.—	730.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	788.—	792.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	369.—	371.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165 —	166 —
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn kolej po 1000 zł.	1950.—	1955.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	239.75	240 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.—	121. —
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	248·50	249. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.50	71.
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	91.—	92 —
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	107.—	107.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95. -	95.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78 —	78 75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	92.—	92.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 5%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94.—	95. -
„ „ „ po 5%	85.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.80	70 20
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w ez.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	100.75	101.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.50	— —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.25	102.75
„ „ „ „ II. emisyi	101.—	101.50
„ „ „ „ III. „	98 75	99.25
„ „ „ „ IV. „	97. —	97.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.80	78.—
z r. 1867	77.50	77 75
z r. 1868	71.40	72.70
z r. 1872	67 75	68.25
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze	66.—	66.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.—	164.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95 —	95.50
Keglevicha po 10. zł. m. k.	15.50	16.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.25	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.75	29 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa	20.50	21,50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	25.75	26.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	122.20	122.50
Paryż za 100 fr.	48.65	48 75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 74.—	5.76 —
„ pełnej wagi	5.74.—	5.76 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.76 50	9.77 50
Rossyjski imperyał	10.—.—	10.05 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	107.25	107.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 1 kwietnia 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	65
„ „ „ w srebrze	64	85
Renta w złocie	72	60
Losy pożyczki z roku 1860	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	800	—
„ „ kredytowego	223	—
Londyn	121	70
Srebro	106	20
Napoleondor	9	73½
Dukat cesarski men	5	73
100 marek niemieckich	59	95—

Dziennik Urzędowy.

(1865 1—3) **Edykt.**

L. 2324. Zawiadamia się z życia i miejsca pobytu niewiadomą Katarzynę Gendoszową, że w sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wawrzyńcowi Gendoszowi, względnie tegoż spadkobiercom o 450 złr. ustanowiono jej kuratorem Jana Husarza z Wojkowic, i temuż rezolucyę egzekucyjną na licytacyę realności Nr. 48/126 w Wojkowicach dozwalającą doręczono.

Z c. k. sądu powiatowego

Sądowa Wisznia dnia 31 marca 1878.

(1798 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7851. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu uwiadamia że na zaspokojenie pretensyi Fedia Pasieki 100 złr. w. a. zpn. przedsięwziętą zostanie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. kon. 26/1 rept. Nr. 12 w Kopankach położonej na 1945 złr. w. a. oszacowanej dnia 22 maja 1878, 12 czerwca 1878 i 3 lipca 1878 każdym razem w gmachu sądowym o 10 godzinie przed południem.

Zakład wynosi 194 złr. 50 cet.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Kałusz dnia 25 grudnia 1877.

(1857) **Ogłoszenie.**

L. 3096. Ze strony komisyi dla zakładania ksiąg hipotecznych z c. k. sądu powiatowego w Brodach wydzielonej, wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Nakwasza z Tetylkowcami dzień 5 kwietnia 1878, na którym każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić się i wszystko cokolwiek dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna, przytoczyć może.

Brody 31 marca 1878.

(1871 1—3) **Edykt.**

L. 13507. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, wzywa posiadacza rzekomo zagubionego wekslu z daty Szczerzec 1 maja 1874 na sumę 232 zł. w. a. opiewającego, dnia 1 listopada 1874 płatnego, przez Leisora Nischel na własne zlecenie wystawionego, a przez Jakóba Schlarba, jako akceptanta do zapłaty przyjętego, aby takowy w przeciągu dni 45 licząc od dnia 3 ogłoszenia niniejszego edyktu c. k. sądowi krajowemu we Lwowie tem pewniej przedłożył, ileże wrazie przeciwnym weksel ten za umożony, i jako wszelkiej mocy prawnej pozbawiony uznanym zostanie.

Lwów dnia 16 marca 1878.

(1853 1—3) **Edykt.**

L. 860. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 400 zł. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 19/246 w Rajbrocie położonego, dłużnika Jędrzeja Trojana własnego, ciała tabularnego nie mającego, a na 1349 zł. 31 ct. w. a. oszacowanego. w trzech terminach a mianowicie: dnia 1 maja, 5 czerwca i 3 lipca 1878, każdym razem o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 750 zł. w. a., wadyum 75 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz 28 lutego 1878.

(1850 1—3) **Edykt.**

L. 3330. Celem zaspokojenia sumy 176 złr. 48 ct. z 6 proc. zwłoki od 2 maja 1866 na rzecz Sary Golde Halpern realność spadkobierców Maryi Stepnowskiej własna pod l. k. 54 w Busku ciało hipoteczne stanowiąca przy terminie dnia 11 kwietnia 1878 o 10 godzinie przed południem najwyższą cenę podającemu pod następującemi warunkami sprzedaż ułatwiającemi sprzedaną zostanie.

1. Cena wywołania wynosi 400 złr. zaś wadyum 40 złr.

2. Nabywca winien do dni 30 po prawomocnej sprzedaży złożyć resztującą cenę kupna do depozytu sądowego.

3. Reszta warunków i dotyczące akta wolne są do przeglądu w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Busk 30 grudnia 1877.

(1864) **Ogłoszenie.**

L. 210. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Stanisławczyka wraz z sprostowanemi spisami, kopiami map katastralnych, protokołami parcelowemi i protokołami dochodzeń, do powszechnego przeglądu w c. k. sądzie powiatowym w Niżankowicach są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w sądzie powiatowym w Niżankowicach, a to pisemnie lub ustnie, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się w tym sądzie dzień 16 kwietnia 1878, na którym także u kierującego dochodzeniem zarzuty wniesione być mogą.

Niżankowice 30 marca 1878.

(1849 1—3) **Edykt.**

L. 4586. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Leibischa Schwarzbarda, że pod dniem 18 marca 1878 do l. 4586 przeciw niemu spadkobiercy Markusa Jamenfelda a mianowicie Rifka Jamenfeld i Sommer Schwebel wnieśli prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 25 zł. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono dla niego kuratora w osobie pana adwokata Sternklara z zastępstwem p. adwokata Marksteina, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Leibischa Schwarzbarda, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 20 marca 1878.

(1861 1—3) **Edykt.**

L. 7594. W sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego przeciw Adamowi Huget pto 55 zł. 20 ct., 55 20 ct. i 1093 zł. 18 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 6 maja 1878 o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności pod l. 25 w Kutenbergu położonej Adama Hugeta własnej pod warunkami w tutejszosądowym edykcie z d. 31 marca 1877 l. 115 (Nr. 228, 229 i 230 Gazety Lwowskiej r. 1877) wyrażonemi, z tą tylko zmianą, iż na powyższym terminie realność ta także niżej ceny szacunkowej i za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie i że wadyum 134 zł. a. w. wynosi.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów 30 grudnia 1877.

(1870 1—3) **Edykt.**

L. 14005. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa posiadacza rzekomo zgubionego wekslu z daty Lwów 22go czerwca 1877 na 350 zł. w. a. opiewającego d. 15 sierpnia 1877 płatnego przez Phoebusa Menkesa na własne zlecenie wystawionego, a przez Bolesława Bonieckiego do zapłaty przyjętego, aby takowy w przeciągu dni 45 licząc od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu sądowi krajowemu we Lwowie tem pewniej przedłożył, ile że w razie przeciwnym, na poweórne żądanie Phoebusa Menkesa weksel ten za umorzony uznanym zostanie.

Lwów dnia 16 marca 1878.

(1772 1—3) **Edykt.**

L. 6958. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, że na dniu 9 maja, 20 maja i 6 czerwca 1878, zawsze o 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 536 w Błażowy położonej Pawła Hussa własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Abrahama Scheinbacha w kwocie 50 zł. w. a. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 40 zł. zakład 4 zł. w. a.

Akt opisania i oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 4 grudnia 1877.

(1862 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5827. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 196 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 1 w Jaworowie położonej, dłużników Jędrzeja i Salomei Dziurków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia: 1 maja, 3 czerwca i 3 lipca 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwoch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Jaworów dnia 2 grudnia 1877.

(1858 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5828. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 525 w Jaworowie położonej, dłużników Antoniego i Jaryny Wolba własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 1 maja, 3 czerwca i 3 lipca 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania relności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Jaworów dnia 5 grudnia 1877.

(1851) **Ogłoszenie.**

L. 2. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiat. w Skawinie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Wola radziszowska z dniem 10 kwietnia 1878 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędzie gminnym.

Skawina 26 marca 1878.

(1863) **Ogłoszenie.**

L, 210. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Rożubowice wraz z prostowanemi spisami, kopiami map katastralnych protokołami parcelowemi i protokołami dochodzeń do powszechnego przeglądu w c. k. sądzie powiatowym w Niżankowicach są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w sądzie powiatowym w Niżankowicach. a to pisemnie lub ustnie, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń wskutek podniesionych zarzutów wyznacza się w tym sądzie dzień 16 kwietnia 1878, na którym także u kierującego dochodzeniem zarzuty wniesione być mogą.

Niżankowice 30 marca 1878.

(1860 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6311. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 326 zł. 32 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 13 w Berdychowie położonej, dłużników Iwana i Hryńka Gaładzunów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 2 maja, 4 czerwca i 8 lipca 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1000 zł. w. a. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Jaworów dnia 4 grudnia 1877.

(1856 1—3) **Edykt.**

L. 3823. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Maryi ks. Lichtensteinowej w sumie 23.100 zł. w. a. z pn. dozwolona została sprzedaż egzekucyjna dóbr Dąbrówki w powiecie Zassowskim położonych według dom. 428 pag. 122 n. 31 haer. do Aleksandra Meszyńskiego należących. Sprzedaż odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym przez publiczną licytacyę w dwóch terminach na dzień 20 maja i 21 czerwca 1878. każdym razem o godzinie 10 przed południem wyznaczonych pod warunkami następującemi:

1. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w sumie 30813 zł. 20 cnt, w. a., poniżej której sprzedaż w terminach wyznaczonych nie nastąpi.
2. Każdy mający chęć kupienia, winien złożyć do rąk komisyi licytacyjnej zakład w kwocie 3082 zł. w. a. gotówką lub w papierach wartościowych według kursu tychże.
3. Pierwszą trzecią część ceny kupna obowiązany będzie nabywca złożyć do depozytu sądowego w dniach 30 po prawomocności aktu sprzedaży, resztę zaś w dniach 30 po prawomocności tabeli rozdział ceny kupnamiędzy wierzycieli stanowiącej.

   Zapłata nastąpić może także bezpośrednio wierzycielom hipotecznym w miarę postanowień tabeli płatniczej.
4. Po zapłaceniu pierwszej trzeciej części ceny kupna otrzyma nabywca dekret własności i posiadanie fizyczne nabytych dóbr.
5. W razie niedopełnienia warunków licytacyjnych, przepada kupicielowi złożony zakład na rzecz wierzycieli hipotecznych i nastąpi relicytacya w jednym terminie i za jakąkolwiek cenę, nabywca zaś za wszelką szkodę z niedotrzymania warunków wynikłą całym majątkiem będzie odpowiedzialnym.
6. Na wypadek gdyby dobra Dąbrówka na wyznaczonych terminach sprzedane nie zostały, do przesłuchania wierzycieli względem lżejszych warunków wyznacza się termin na dzień 21 czerwca 1878 godzinę 4 popołudniu, na który wierzyciele hipeteczni z tem nadmienieniem wezwanie otrzymują, że niestający za przystępujących do wniosków większości obecnych uważani będą.
7. Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze tego sądu.

Tarnów dnia 7 marca 1878.

(1855 1—3) **Edykt.** L. 862

C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 287 złr. 76 ct. a. w. z pn. na rzecz zakładu kredyt. włościań. we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 31/57 w Łąkcie górnej położonego dłużnika Kazimierza Wrony własnego, ciała tabularnego nie mającego, a na 1053 złr. 13 ct. oszacowanego wtrzech terminach, a mianowicie dnia 1 maja 1878, dnia 5 czerwca 1878 i dnia 3 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 500 złr. a. w. wadyum 50 złr.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registrsturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz 28 lutego 1878.

(1854 1—3) **Edykt.**

L. 861. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 350 zł. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 174/206 w Rajbrocie położonego, dłużnika Tomasza Radzięty własnego, ciała tabularnego nie mającego a na 730 zł 38 ct. oszacowanego, w trzech terminach, a mianowicie:

dnia 1 maja 1878,
dnia 5 czerwca 1878,
dnia 3 lipca 1878,

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 600 zł. w. a., wadyum 60 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz 28 lutego 1878.

(1852 1—3) **Edykt.**

L. 859. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 163 złr. 14 ct. a. w. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 32/27 w Borowny położonego, dłużnika Michała Salamona własnego, ciała tabularnego nie mającego, a na 888 złr. 66 ct. oszacowanego w trzech terminach a mianowicie:

dnia 1 maja 1878,
dnia 5 czerwca 1878 i
dnia 3 lipca 1878

każdym razem o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 500 złr. wadyum 50 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieć.

Wiśnicz 28 lutego 1878.

(1859 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6721. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 98 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 59 w Czołhyniach położonej, dłużnika Ilka Mudryk własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

2 maja
4 czerwca i
8 lipca 1878

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwzięta zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Jaworów dnia 4 grudnia 1877.

(1794 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4828. W skutek propozycyi przez większość wierzycieli konkursowych Aschera Schilda na terminie dnia 4 lutego 1878 uczynionej c. k. sąd krajowy ustanawia p. Samuela Landaua przemysłowca w Krakowie stałym zarządcą masy konkursowej, zaś p. Hirscha Landaua tegoż zastępcą.

Co do publicznej wiadomości podaje się.

Kraków 22 lutego 1878.

(1818 1—3) **Edykt.**

L. 5938. C. k. Dyrekcya poczt wzywa c. k. oficyała pocztowego pana Józefa Kubelkę, który na dniu 28 lutego b. r. swą służbę w Krakowie porzucił i niewiadomo dokąd się wydalił, ażeby się w przeciągu 14 dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu do c. k. urzędu pocztowego w Krakowie zgłosił, gdyż inaczej ze służby pocztowej w myśl §. 78 ustanowy służbowej z r. 1852 musiałby być usniętym.

We Lwowie, dnia 29 marca 1878.

(1796 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9612. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 11 kwietnia 1878 i w dniu 16 maja 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Midelburga w ilości 1300 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 27 w Białej w powiecie bialskim położonej wedle ks. gł. gminy miasta Białej tom. III pag. 334 n. 12 haer. do Franciszki Zagórskiej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 3503 złr. 14 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 350 złr. 31 ct.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyę przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adw. tutejszy dr. Ehrler.

Biała dnia 8 marca 1878.

(1770 2—3) **Ogłoszenie.** L. 177.

C. k. sąd powiatowy w Bóbrce uznaje Ilka i Kseńkę Markowych z Suchodołu marnotrawcami i ustanawia im kuratorem Józefa Biegę z Suchodołu.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 15 stycznia 1878.

(1833 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9437. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 11 kwietnia 1878 i w dniu 16 maja 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności spadkobierców Edwarda Schwarza w ilości 504 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 291 w Białej w powiecie bialskim położonej wedle ks. gł. miasta Białej tom III pag. 223 n. 14 haer. do Maryi Anny Czechowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 4519 zł. 30 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 452 zł. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyę przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Rosner.

C. k. sąd powiatowy.

Biała 9 marca 1878.

(1771 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 640. Dnia 2 maja, 23 maja i 6 czerwca 2878, każdym razem o 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż dwóch parcel gruntu w w Grzechyni pod nr. 156 przypisanych, ciała tabularnego niestanowiących. Józefa Deji własnych, na zúbezpieczenie pretensyi a Zygmunta Seroga w kwocie 29 zł. 50 ct. z pn. na 50 zł. oszacowanych.

Protokoly zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyjne wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

Maków 20 lutego 1878.

(1837 2—3) **Edykt.**

L. 6013. C. k. sąd powiatewy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Stefanowi Pendliczakowi w kwocie 150 zł. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 10 kwietnia, 15 maja i 13 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika pod l. k 120/71 w Jabłonce wyżnej położonej a to na pierwszych dwóch terminach, tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim take poniżej tej.

Cena wywołania 250 zł., wadyum 25 zł. Resztę warunków można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Turka dnia 27 stycznia 1878.

(1806 2—3) **Edykt.**

L. 4407. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że celem ściągnięcia trzech rat pożyczkowych po 276 zł. w. a. tudzież kapitłu pożyczkowego 5465 zł. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego odbędzie się w dniu 2 maja 1878 o godzinie 11 przed południem ponowna publiczna egzekucyjna licytacya realności l. $385^4/_4$ we Lwowie położonej małżonków Aleksandra i Rozalii Wróblewskich wedle dom. 133 pag. 326 n. 14 haer. własnej, przy którymto jednym terminie realność także i niżej sumy 12745 zł. w. a. jako ceny wywołania sprzedaną zostanie, jednak nie niżej sumy, która na zaspokojenie powyższej wierzytelności c. k. uprzyw. galicyjskiego banku hipotecznego, tudziez poprzedzających ją i uprzywilejowanych wierzytelnosci wystarczy.

Wadyum wynosi 5 prc. ceny wywołania. t. j. sumę 640 w. a. Ekstrakt tabularny tej realności i bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Oczem się tych nieznanych wierzycieli realności l. $385^4/_4$ którzyby po dniu 31 maj 1877 jako dniu wydania ekstraktu tabularnenego do hipoteki tej realności weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca wcześnie przed terminem licytacyi doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego dla nich kuratora p. adw. dr. Kuczkiewicza i niniejszym edyktem uwiadamia.

Lwów 9 lutego 1878.

(1832 2—3) **Edykt.**

L. 419. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia należytości Dawida Perlberga w kwocie 617 zł. 27 ct. w. a. z przynależyt. egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę ogrodu owocowego i 16 zagonów roli do gospodarstwa pod. l. 26 w Niecieczy położonych nieobjętej masy spadkowej po Janie Prażuchu tudzież Katarzyny Prażuchowej własnych, która to sprzedaż odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 8 kwietnia, 13 maja i 17 czerwca 1878, zawsze o godzinie 9 rano pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 220 zł. w. a. poniżej której grunt ten z ogrodem na pierwszych dwóch terminach sprzedane nie będą.

2. Wadyum wynosi kwotę 22 zł. w. a. która w gotówce złożoną być ma.

3. Nabywca obowiązanym będzie w dnich 30 po prawomocności rezolucyi zatwierdzającej całą cenę kupna do depozytu sądowego złożyć poczem we fizyczne posiadanie nabytego gruntu i ogrodu wprowadzonym i temuż dekret własności wydanym będzie.

Resztę warunków licytaeyjnych tudzież protokoły zastawniczego opisania i oszacowania w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

O tem zawiadamia się chęć kupna mających oraz tych wierzycieli którymby rezolucya licytacyjna zapóźno lub weale doręczoną nie została jako też tych wierzycieli którymby po dniu rozpisania licytacyi prawo zastawu na powyższym gruncie i ogrodzie uzyskali z tem nadmienieniem że dla nich kurator w osobie adw. dr. Psarskiego ze substytucyą adw. dr. Forysta ustanowionym zostanie.

Tarnów dnia 20 lutego 1878.

(1813 2-2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 6552. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Filipa Poznera 3 złr. 50 ct. z pn. w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę sprzedany będzie kawałek gruntu do gospodarstwa pod l. 116 w Cięcinie należącego, dłużnika Józefa Zonia własnego na trzech terminach, dnia 10 kwietnia dnia 9 maja i dnia 6 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 60 złr. a wadyum 6 złr.

Milówka dnia 15 stycznia 1878.

(1797 2—3) **Edykt.**

L. 6431. C. k. sąd powiatowy w Horodence oznajmia. że wsprawie egzekucyjnej Saula Herbera przeciw Michałowi Szkwarkowi pto. 2 złr. 90 ct. 16 złr. w. a. z pn. ku ściągnięciu tej wierzytelności odbędzie się egzekucyjna sprzedaż ruchomości w Jasinowie polnym pod l. 518 położonej, dłużnika własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, dnia 11 kwietnia 14 maja i 19 czerwca 1878 każdym razem o 9 godzinie rano.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 90 złr. a do licytacyi przystępujący mają 10 proc. ceny szacunkowej jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyi w registraturze sądowej przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego

Horodenka dnia 30 grudnia 1877.

(1778 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 898. C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na prośbę egzekucyę prowadzącego banku hipotecznego we Lwowie i wskutek uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 5 stycznia 1878 l. 68952, przymusowa sprzedaż tabularnej realności egzekuta p. Wita Adama d. i. Romanowskiego w Kozłowie pod nr. d. 4 na zaspokojenie a) kwoty 92 zł. wa. jako 9ej dn. 9 grudnia 1875 zapadłej raty pożyczkowej 2000 zł. a. w. z odsetkami zwłoki po 6 prc. od d. 9 grudnia 1875 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i $^1/_2$ prc. prowizyą w kwo- 46 ct. b) kwoty 92 zł. w. a. jako 10ej dn. 9 czerwca 1876 zapadłej raty powyższej pożyczki z odsetkami zwłoki po 6 prc. od dnia 9 czerwca 1876 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i $^1/_2$ prc prowizyą w kwocie 46 ct. w. a.

c) kwoty 92 zł. w. a. jako 11ej dnia 9 grudnia 1876 zapadłej raty powyższej pożyczki z odsetkami zwłoki po 6 prc. od dn. 9 grudnia 1876 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i $^1/_2$ prc. prowizyą w kwocie 46 ct. w. a.

d) kwoty 1698 zł. 39 ct. jako resztującego kapitału powyższej pożyczki z odsetkami po 7 prc. od dnia 9 czerwca 1877 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi.

e) kwoty 14 zł. 89 ct. w. a. jako kosztów sądowych i kwoty 20 zł. 52 ct. w. a. jako kosztów egzekucyjnych w terminach dnia 9 kwietnia. 9 maja i 7 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 9 rano tu w sądzie powiatowym w Kozowie przedsięwziętą będzie.

a. Cena wywołania stanowi wartość tej realności 7484 zł. a. w.

b. Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest złożyć do rąk komisyi licytacynej wadyum 750 zł w. a.

c. Reszta warunków licytacyjnych i wyciągi tabularne tej realności mogą być każdego czasu w zwykłych urzędowych godzinach w sądzie przejrzane.

d. Dla wierzycieli którym by uchwała licytacyjna nie mogła być doręczona, lub którzyby później na realność sprzedać się mającą hipotekę uzyskali, ustanowiony jest kurator w osobie adw. dr. Finkelsteina w Brzezanach.

Kozowa 20 lutego 1878.

Doniesienia prywatne.

Podziękowanie.

Od lat kilkunastu cierpiałem niewymownie na zbyt dokuczliwy ból głowy (**migrenę**); zasięgałem rady wielu światłych lekarzy, leczyłem się w najrozmaitszy sposób, lecz wszystko to było bez skutku. Cierpienia moje nie ustawały, ale powtarzały się coraz częściej, i nietylko w swej gwałtowności zatruwały mi życie, ale nadto przeszkadzały mi w wykonywaniu uciążliwych obowiązków, z mą służbą rządową związanych.

Wiedziony szczęśliwem przeczuciem udałem się do Wielmożnego doktora medycyny p. **Jana Rutkowskiego**, który przed kilku miesiącami osiadł **w Tarnopolu**.

Dzięki Jego wiedzy i Jego zdolnościom, od cierpień moich jestem dziś wolny; dziś cieszę się zdrowiem w zupełności, mam umysł swobodny i pełnię mą służbę.

Przyjm tedy Wielmożny Panie doktorze wyrazy szczerej podzięki od ojca licznej rodziny, któregoś jej wrócił; Twoja to głęboka wiedza, doświadczenie lekarskie wszechstronne i bezinteresowne zajęcie się mną obdarzyły mnie napowrót tym skarbem, jakim jest zdrowie, a który wtedy dopiero cenić umiemy, gdy po stracie jakby bezpowrotnej odzyskujemy go znów w całości.

Tarnopol dnia 30 marca 1878.

(1848) *Antoni Chmielewski.*

Z wystawy wiedeńskiej zaszczytnie znany i medalem zasługi nagrodzony

Bulion mięsny

z dziczyzny
wyrobu W. KLECZKOWSKIEGO
w Pinedze i Sumatrze
do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach
po cenie **zł. 7.20** za 1 kilogram
Sprzedaż hurtowna dla Galicyi
w handlu
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie,
w Rynku licz. 42.
(1131 6—?)

SKŁAD WINA.

Przesiedliwszy się przed 10 latami z Pesztu do Kołomyi, założyłem tu wielki skład najwyborniejszych osobiście przezemnie od najznakomitszych właścicieli winnic sprowadzonych **win francuskich, hiszpańskich reńskich, węgierskich i austryackich**, które w baryłkach rozmaitej objętości i butelkach po cenach najumiarkowańszych wysprzedaję.

Dotychczasowe liczne zamówienia z okolicy i ze stron odleglejszych, któremi wobec szanownych P. T. odbiorców wykazać się mogę, są najlepszem świadectwem jakości i taniości win moich.

Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie, skład win moich znajduje się w lamusach w rynku pod gmachem c. k. sądu obwodowego.

Polecając się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, ręczę za pochodzenie i dobroć win moich, tudzież za rączą obsługę.

Dla większej dogodności Wieleb. Duchowieństwa daję wina na wypłat ratami miesięcznemi.

Edward Brüller,
(1847 1—6) **z Pesztu,**
właściciel składu win w **Kołomyi.**

Realność

przy jednej z najbliższych ulic Lwowa położona, z domem mieszkalnym o 4 pokojach i 2 kuchniach, z ogrodem obszaru 2¾ morga, mająca 2 fronty przydające się do budowy kamienic, jest z wolnej ręki do sprzedania. W ogrodzie znajduje się wzorowo założona szkółka szczepów i piękny sad owocowy. Obecnie odbywa się *ogólna wyprzedaż* najszlachetniejszych szczepów fruktowych, tudzież krzewów jagodowych i służących do ozdoby ogrodów — po bardzo przystępnych cenach.

Bliższa wiadomość w handlu Karola Laugnera, ulica Trybunalska. (1873 1—3)

W Chorobrowie

powiecie sokalskim stanowić będzie od 1 kwietnia b. r.

„Prim“

ogier krwi oryentalnej, licencyonowany, kasztan, 15tej miary, po Siglavim, od klaczy po 10 zł. i 1 zł. na stajnię.

(1808 2—3)

Pierwszy galicyjski wyrób

Korków

katalońskich
Ulica Pańska Nr. 13
we Lwowie,

poleca swój wyrób w najprzystępniejszych cenach dla zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców, zaręczając za dokładną i spieszną wysyłkę.

Na żądanie cenniki gratis.

(1619 6—?)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 c. w Paryżu.**

Skład główny w Paryżu u P. Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

(6236 16 - 18)

Podręcznik
dla
władz administracyjnych i autonomicznych
zawierający zbiór ustaw i przepisów o

Policyi ogniowej i budowniczej

opuścił już prasę

i jest do nabycia w Ekspedycyi Gazety Lwowskiej
po cenie 1 zł. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **1 zł. 5 ct.**
Główny skład w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta*.

W Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“ są także do nabycia

Ustawy
o lichwie i pijaństwie
w jednej książeczce. Cena egzemplarza **6 ct.** z przesyłką pocztową **8 ct.**

Drożdże wiedeńskie!!!

MAUTNERA I SYNA

od lat 14 uznane od każdej z **Pań gospodyń** *jako najpewniejsze w fermencie!!* do dziś w jakości nieosiągniętej dobroci jedyny **SKŁAD na całą Galicyę w handlu**

KAROLA BAŁŁABANA

Lwów, ulica halicka, pod **„Złotym kogutem“.**

Łaskawe zlecenia przyjmuje od dnia dzisiejszego i wysyła dnia 14 i 15 kwietnia na święta wielkanocne.

(1802 2—6)

L. 369. (1140 3—3)

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę ogrodnika miejskiego w Stanisławowie z roczną płacą 400 zł., pomieszkaniem i ogrodem.

Ubiegający się o tę posadę powinien wnieść podanie w Magistracie tutejszym, zaopatrzone w wykazy kwalifikacyi w zawodzie ogrodnictwa, świadectwa wieku i zdrowia, oraz dotychczasowej służby, najdalej do 18 kwietnia 1878, ile że z dniem 1 maja 1878 objęcie obowiązków ma nastąpić.

Z Magistratu miasta.
Stanisławów dnia 4 lutego 1878.

Ogłoszenie licytacyi.

(1750 3—3)

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagielońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 31 stycznia 1878 r. zastawy w dniach 9go kwietnia 1878 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 27 marca 1878.

Pierwsza Spółka

wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych

poleca na sprzedaż następujące gatunki gotowych cegieł: placówki po 16 i 14 złr. za tysiąc, kupując w większej ilości; cegły posadzkowe, maszynowe podwójnie prasowane, cegły próżne, sklepieniowe, szpiczaste do kominów, studniowe i dachówki.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd fabryki (Stillerówka)** ul. Snopkowska Nr. 1.

(1868 1—3)

Magazyn Schayerów

we Lwowie ul. Karola Ludwika Nr. 3.

poleca w największym wyborze

Nowości z konfekcyi dla dam

jako to:

kostiumy, paltoty, dolmany, zarzutki, płaszcze

i t. p. najnowszego fasonu, oraz

wielkie transporta wiosennych i letnich towarów

bławatnych materyj jedwabnych, płócien, bielizny, pończoch, skarpetek, chustek, pledów, firanek etc., przytem z sławnej fabryki B. Schrolla jedyny komisowy skład główny dla Galicyi

Perkali, schirtingów i calico

od 16, 18, 19, 21, 23 centów i wyżej.

Wszystkie wogóle towary po bardzo niskich i stałych cenach.

Próbki i cenniki odsyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco. (1867 1—6)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.